Nr. 346 (6418) WARSZAWA, PIĄTEK 8 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-79
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Zwrot?

Pogłoski o ustąpieniu min. Becka. Perspektywy

W zagranicznej prasie coraz więcej pogłosek o ustąpieniu min. Becka. Zwłaszcza w prasie francuskiej.

Tylko polski obywatel **nic nie wie.** Ale i w kraju pogłosek na temat ustąpienia niebrak! Skoro zwalono Rząd „pułkowników"— rozumuje sobie obywatel — chyba niepodobna na czas dłuższy pozostawiać na tak ważnym posterunku jednego z najbardziej prononsowanych „pułkowników". Pozatem — duma obywatel—skoro proklamowano „kontakt ze społeczeństwem", a stosunek społeczeństwa do polityki min. Becka jest znany, więc...

Ale mimo proklamowanego „kontaktu" społeczeństwo **nic nie wie** w sprawie nieledwie naj ważniejszej. Mówi się tylko pocichu, w zakamarkach kawiarnianych o tem, że pono ma nastąpić wielki **zwrot** w polskiej polityce zagranicznej — ku Francji i jej sojusznikom; że ma ustać kurs antyczeski; że pono bardzo wpływowe w Polsce osoby wypowiedziały się przeciw nadmiernym flirtom z Hitlerem i t. d.

Ale co w tem prawdy — niewiadomo; narazie nic konkretnego nie widać. Nawet „sanatorzy", zwłaszcza ci „lewicowi", mruczą po kątach i gotowi są lada chwila wyrzec się prohitleryzmu. I wówczas będzie tak, jak z ową represyjną polityką „pułkowników", o której p. Filipowicz powiedział, że „większość grup sanacyjnych była jej przeciwna" (tylko milczała!). Pokaże się nagle, że za polityką p. Becka nie stał — **nikt!...** Dość, możnaby powiedzieć, zabawna rzecz — ale chodzi przecież o najżywotniejsze interesy Rzeczypospolitej!

....Różnie mówią...

A tymczasem **Europa szybko się przebudowuje.** Powstają nowe układy sił. Europa coraz bardziej widocznie dzieli się na **dwa bloki: wojenny** z Hitlerem i Węgrami oraz **pokojowy,** przeciwny rewizji granic — z Francją, Z. S. S. R., Małą Ententą. Dokąd pójdzie Polska? Czyżby chciała rewizji granic i w konsekwencji strasznego ryzyka? Czyżby chciała postwić wszystko na jedną — i to hitlierowską! — kartę? Europa czeka. Europa patrzy z niedowierzaniem na Polskę. Czyżby min. Beck pozostał przy sterze? Czy Polska jest aż tak bogatą, zadowoloną, że może pozwolić sobie na luksus ryzykanckiej polityki pod hitlerowskim przewodem?!

Zmieniły się przesłanki, warunki. Czy min. Beck tego nie zauważył? Gdy się zaczynało flirt z Hitlerem, Europa była inna. ZSSR był osamotniony. To stwarzało dla Hitlera pewne perspektywy. Ale dziś ZSSR jest mocno zespolony z Francją, Czechosłowacją; dziś znajduje sympatje w państwach bałtyckich, obawiających się Hitlera (Kłajpeda). Dziś Rumunja na gwałt zbliża się do ZSSR. Przesłanki są inne — czyżby polityka miała pozostać stara?

Ciekawa jest też ewolucja **ANGLJI.** A Anglja jest w tym wypadku czynnikiem niemal decydującym (dla siły bloku pokojowego) — mimo, iż jest zaabsorbowana Włochami. Otóż Anglja dziś opiera się na Lidze Narodów i poszukuje pomocy Francji. Czyliże, jak wielokrotnie oświadczył min. Hoare, chce zbiorowego systemu bezpieczeństwa europejskiego. Zbliża się więc do pozycji Francji i jej sojusznika ZSSR. W rezultacie niechętnie widzi awanturnicze plany hitlerowców. Woli utrzymanie granic obecnych. Zresztą poprostu obawia się wzrostu sił Niemiec.

Cóż więc miałaby Polska do roboty przy boku Hitlera — osamotniona, opuszczona, osłabiona? Pierwszy p. Gömbösz przerzuciłby się ku — mocniejszym...

Niema przesłanek dla polityki p. Becka. To widzi dziś każdy. Widzą to trochę także w obozie „sanacyjnym". A więc? Konkluzja? **zwrot?**

Zobaczymy — niebawem. Narazie stwierdzamy coraz liczniejsze pogłoski o ustąpieniu p. Becka. Trudno zaprzeczyć — mają podstawy w logice sytuacji!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Obniżka płac

Nie 5 proc., ale 4 proc.

od najniższych uposażeń

We środę wieczorem Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przeprowadził dyskusję nad projektami dekretów „obniżkowych". Podobno zarysowała się opinja, że obciążenie najniżej płatnych grup pracowników powinno wynosić

4 PROCENT,

a nie 5 proc.

Tabela obciążeń- zaczynałaby się więc od 4 proc. i kończyła na 20 proc.

Ulgi komorniane dotyczyłyby:

1) obniżki o 15 proc. czynszu mieszkaniowego w starych domach od mieszkań jedno, dwu i trzyizbowych;

2) zwolnienia mieszkań jedno i dwuizbowych od podatku lokalowego.

Decyzje zapadną w dniach najbliższych.

***

„Goniec Warszawski" notuje pogłoskę, jakoby nowe obciążenia miały OMINĄĆ wojsko. Pogłoska ta wydaje się nam zupełnie nieprawdopodobną.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się dziś, ale nie o g. 10 r., TYLKO O G. 3 m. 30 p.p., i nie w lokalu ZZK., tylko w lokalu CKW. PRZY UL. WARECKIEJ 7.

Wystarczyło

P. Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 7 b. m. zamknął nadzwyczajną sesję Senatu i Sejmu. (PAT.).

Rocznica rewolucji sowieckiej

Obchody w Z.S.S.R.

Agencja Tass podaje, że z okazji 18-tej rocznicy rewolucji Moskwa, podobnie jak i wszystkie inne miasta Związku Sowieckiego, przybrała wygląd świąteczny. Domy udekorowano flagami, kwiatami i transparentami. Na ulicach panuje wielkie ożywienie. O godz. 10-tej na placu Czerwonym w Moskwie odbyła się wielka rewja garnizonu moskiewskiego.

(PAT.).

Monarchja w Grecji

Plany Kondylisa i ...plany króla

Według informacji z greckich kół rządowych, po powrocie króla premjer przedstawi mu dymisję gabinetu. Gen. Kondylis spodziewa się, że natychmiast otrzyma misję utworzenia nowego Rządu, poczem zażąda zgody króla na rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego. Nowy Rząd pod przewodnictwem p. Kondylisa przedstawi się zgromadzeniu narodowemu, a gdy nie uzyska jego większości, natychmiast przystąpi do jego rozwiązania, rozpisując nowe wybory. W tym wypadku wybory odbyłyby się w pierwszą, lub drugą niedzielę grudnia. (PAT.).

***

Z Londynu donoszą, że król nie ma zamiaru powierzyć gen. Kondylisowi tworzenia nowego gabinetu. Kandydatem króla jest podobno Tsaldaris.

W „Trzeciej" Rzeszy

Nowe flagi, jako symbol

Niemieckie biuro informacyjne podaje: aby dać wyraz jedności partji i państwa również w ich godłach wydano następujące zarządzenie: Rzesza wprowadza, jako „symbol swej wielkości", odznakę partji narodowo - „socjalistycznej". Odznaki siły zbrojnej pozostają niezmienione.

***

Wczoraj o godz. 8 rano nastąpiło uroczyste zatknięcie nowych wojennych flag Rzeszy, ustalonych przez kanclerza Hitlera. W Berlinie szczególnie uroczyście obchodzono zatknięcie flagi na gmachu ministerjum lotnictwa Rzeszy.

W związku z wprowadzeniem nowych flag, Hitler, jako zwierzchnik sił zbrojnych, wydał do żołnierzy odezwę, w której mówi o swastyce, jako symbolu „jedności i czystości narodu". (PAT.).

Ofiara zbytniej gorliwości

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Rzymu, że wczoraj nieoczekiwanie nastąpiła zmiana na stanowisku szefa policji rzymskiej. Na miejsce Cocchia mianowany został Palme. Zmianę tę łączą z antyangielskiemi manifestacjami młodzieży. Zwracają też uwagę, że dymisja nastąpiła bezpośrednio po rozmowie ambasadora Drummonda z Mussolinim, chociaż według zapwnień kół oficjalnych, sprawa demonstracji antyangielskich nie odgrywała w rozmowie żadnej roli. (PAT.).

W sprawie prof. Meissnera wniesiono apelację

W sprawie prof. Meissnera, uniewinnionego w procesie o zgon Wincentego Drabika, prokurator wniosł wczoraj apelację.

Prochy Aleksandra Sulkiewicza w Warszawie

Prochy Aleksandra SULKIEWICZA będą więc, jak donosiliśmy, przewiezione dzisiaj o godz. 10 rano z warszawskiego Dworca Głównego (od ul. Chmielnej) na cmentarz wojskowy na Powązkach.

***

Przyjaciele i towarzysze zbiorą się o godz. 9 r. w lokalu przy ulicy Wareckiej 7 (CKW. PPS. i redakcja „Robotnika") i stamtąd udadzą się wspólnie na pogrzeb.

Kulisy dypiomacji

Nic z tego nie wyszło

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Koła miarodajne stwierdzają, że ostatnie rozmowy Mussoliniego z sir Eric Drummondem nie doprowadziły do rozwiązania zagadnienia sytuacji włosko-angielskiej na Morzu Śródziemnem, które to zagadnienie zresztą nie było rozważane w szczegółach, lecz w całokształcie. Z jednej i drugiej strony wyrażono życzenie odprężenia w stosunkach włosko-angielskich. W konskwencji należy — zdaniem tych kół — życzyć sobie by kontakty te utrzymały się nadal w tym samym duchu i by utrwaliła się atmosfera zaufania, zwłaszcza, jeżeli chodzi o sprawę floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem i wojsk włoskich w Libji, gdyż oczywiście przy wzajemnej nieufności nie może nastąpić porozumienie na temat konfliktu włosko-abisyńskiego. Te same koła oświadczacją, iż nie stanowi ta sprawa przedmiotu rokowań i że należy czekać, aż europejski horyzont polityczny wyjaśni się po wyborach w Anglji. (PAT.).

***

Wczorajsze paryskie dzienniki poranne nie zamieszczają niemal wcale komentarzy o rozmowach premjera Lavala z ambasadorami Wielkiej Brytanji i Włoch.

„Le Jour" wskazuje, że Laval polecił urzędnikom M. S. Z. zachować ścisłą dyskrecję o przebiegu konferencyj dyplomatycznych. Pomimo to dziennik twierdzi, że obaj dyplomaci poinformowali Lavala o przebiegu ostatniej rozmowy Mussoliniego z sir Erickiem Drummondem, wskazując na konieczność odprężenia na morzu Śródziemne, jako warunku powodzenia londyńskiej konferencji morskiej.

„Le Matin" donosi z Rzymu, że Mussolini miał oświadczyć ambasadorowi angielskiemu, że w razie nieosiągnięcia porozumienia w sprawie Morza Śródziemnego Włochy przystąpią do rozbudowy swej marynarki i wzmocnienia fortyfikacyj nadbrzeżnych. (ATE)

Wspólne polowanie

trzech faszyzmów

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

W kołach politycznych Wiednia wrażenie wywołały informacje o niezwykłem polowaniu dyplomatycznem, jakie odbyło się na granicy węgiersko - austrjackiej. W polowaniu tem wzięli udział poseł niemiecki w Wiedniu von Pappen, dwaj b. ministrowie austrjaccy, Fey i Karwinsky, generał niemiecki von Muff, poseł węgierski w Wiedniu, baron Rudnay, niemiecki i węgierski attachés wojskowi w Wiedniu oraz niektórzy dostojnicy węgierscy.

Polowanie odbyło się w okolicy miasta węgierskiego Sopron a zakończył je bankiet, wydany przez 3 pułk huzarów węgierskich.

W kołach dyplomatycznych Wiednia do polowania tego przywiązują znaczenie polityczne.

Japonja a Chiny

Wielka gra japońska

Jak donosi korespondent: „Daily Telegraph", chiński gubernator prowincji Hutei wykonał ostatnie żądania japońskie, a mianowicie żądanie aresztowania szeregu osobistości wrogo ustosunkowujących się do akcji Japończyków. Aresztowano podobno przeszło 40 osób, w tej liczbie kilku ofcerów armji chińskiej, przyczem w niektórych wypadkach aresztowania dokonali żandarmi japońscy. Japończycy przygotować mieli nową listę 20 osób, które mają być uwięzione. Na liście tej znajdują się dwaj profesorowie uniwersytetu pekińskiego Szang - Mong - Lin i Hu- - Szi. (PAT.).

***

Z Tokio donoszą: Ambasador angielski sir Robert Clive był przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych, Szigemitsu. Konferencja trwała przeszło pół godziny. Ambasador wskzał, że bawiący w Chinach angielski rzeczoznawca finansowy sir Frederick Leith Ross był zdziwiony, jak i inne koła cudzoziemskie rozwojem sytuacji walutowo - monetarnej w Chinach. Rokowania o pożyczkę angielską dla Chin nie dały wyników, tem nie mniej banki angielskie w Szanghaju i Hongkonku przyjęły z zadowoleniem walutowe zarządzenie Rządu chińskiego, któremu obiecały swą pomoc. (ATE.).

Obniżki płac mają nastąpić, a drożyzna już rośnie

Wciąż wojna i wciąż kulisy dyplomacji

Sytuacja na froncie
Makalle przechodzi z rąk do rąk

Na froncie północnym toczyły się wczoraj dalsze walki o Makalle. Włosi zajmują wciąż pewne pozycje w dzień, ale tracą je w nocy wskutek kontraktów Abisyńczyków. Na północ i północnowschód od Makalle toczy się zaciekła walka partyzancka. Włochom udało się w środę wieczorem zająć wzgórza, położone w odległości 11 mil od Makalle, skąd jednak zostali wyparci przez Tigreańczyków, wchodzących w skład armji rasa Sejuma i rasa Kassy. W czwartek wczesnym rankiem Włosi wznowili marsz naprzód, Abisyńczycy zaś cofnęli się, nie stawiając oporu. Według oświadczenia z abisyńskich kół urzędowych, z nastaniem nocy Włosi będą znowu niepokojeni przez Abisyńczyków.

Sytuacja w samem Makalle nie jest zupełnie jasna. Z doniesień włoskich wynika, że w środę o godzinie 23 przednie straże wojsk włoskich wkroczyły znowu do Makalle, skąd zostały jednak po północy ponownie wyparte przez patrole abisyńskie. Dowództwo wojsk włoskich liczy się z definitywnem zajęciem miasta w piątek lub sobotę.

Źródła francuskie komunikują, iż wojska abisyńskie przez całą noc znajdowały się w Makalle, o świcie jednak zostały wycofane.

Wiadomości otrzymane z Addis Abeba stwierdzają, że wojska abisyńskie nie opuściły Makalle.— Władze wojskowe oświadczają— że armje stosują się ściśle do otrzymanych rozkazów, wciągając nieprzyjaciela wgłąb kraju bez bitwy i przedłużając w ten sposób włoskie linje komunikacyjne.

Źródła frncuskie komunikują, iż wyborowe oddziały wojsk zajmują linję na północ od Makalle, — gdzie pod kierownictwem doradcy wojskowego ras Sejuma — b. pułkownika rosyjskiego Korniwałowa zbudowano nowoczesne schrony. Duch tych wojsk jest znakomity. Żołnierze złożyć mieli przysięgę, że raczej umrą, niż ustąpią, choćby piędź terytorjum lub poddadzą się.

Wszystkie te depesze nie wyjaśniają koniec końcem czy Abisyńczycy będą bronili Makalle czy też ustąpią dalej na południe bez walki.

Na froncie wschodnim kawalerja włoska, wspomagana przez kawalerję tubylczą rozpoczęła znowu atak na Mussa Ali. Ataki te nie mają poważniejszych szans, ale Włosi liczą na sułtana Auszy, że jednak da się przekupić i przejdzie na ich stronę. Sytuacja wojsk włoskich polepszyłaby się wówczas znacznie, chociaż i ta pomoc nie wystarczy do przebycia pustyni Danalul i zaatakowania linji kolejowej Dżibuti — Addis Abeba.

Z frontu południowego nie otrzymaliśmy wczoraj do wieczora żadnych wiadomości. Ze źródeł abisyńskich doniesiono tylko, że przed kilku dniami na tym froncie toczyły się gwałtowne walki, przyczem Włosi mieli ponieść poważne straty.

Źródła niemieckie potwierdzają wiadomość z frontu Ogadenu, że dwa włoskie samoloty bombowe, które przelatywały nisko nad linjami abisyńskiemi, zostały zestrzelone. Jeden z tych aparatów eksplodował w powietrzu, drugi zaś dopiero przy uderzeniu o ziemię. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć.

Dyplomacja i intrygi dyplomatyczne

Ostatnia rozmowa ambasadora angielskiego w Rzymie Drummonda z Mussolinim, wywołała prawdziwą powódź pogłosek mniej lub więcej sensacyjnych, które jeszcze bardziej zaciemniły i tak chmurny horyzont dyplomatyczny. Nikt już teraz nie wie, czy zarysowuje się porozumienie angielsko - włoskie, czy też mamy do czynienia znowu z „sugestjami".

Prasa prorządowa angielska i niektóre dzienniki amerykańskie („New York Herald") twierdzą, że rozmowa nie doprowadziła do niczego. Drummond zwrócił tylko uwagę Mussoliniego, na ostry kurs antyangielski prasy włoskiej, który doprowadza do tak śmiesznych wystąpień jak zdemolowanie szyldu „Hotelu Eden", restauracji „angielskiej" i t. d. Na zapytanie Mussoliniego, czy Anglja po wycofaniu dywizji włoskiej z nad granicy Egiptu, ma zamiar wycofać część swej floty z Morza Śródziemnego, Drummond miał oświadczyć, że będzie można na ten temat porozmawiać dopiero po wycofaniu wszystkich dywizji włoskich z Libji.

Wbrew tym doniesieniom prasa francuska twierdzi, że dochodzi do porozumienia pomiędzy Włochami a Anglją.

Wielką sensację wywołały doniesienia „Daily Heraldu", że Rząd angielski ma wkrótce wystąpić z projektem reformy Ligi Narodów.

Po oficjalnem zaprzeczeniu „Foreign Office" „Daily Herald" podtrzymał swe rewelacje dodając, „że niektóre kraje jak np. Mała Ententa były już zapytywane w tej sprawie i dały odpowiedź negatywną. — „Daily Herald" zapewnia, że między Londynem a Paryżem toczy się w tej chwili wymiana zdań w sprawie wyłączenia Rosji Sowieckiej z systemu paktów wzajemnej pomocy i utworzenia wzamian zaniechanego dawno „paktu 4-ch" z udziałem Niemiec.

Zagmatwana sytuacja dyplomatyczna może się wyjaśnić w najbliższych dniach, a może dopiero po wyborach w Anglji.

„Trzecia" Rzesza i sankcje
Tajemnicze wystąpienie konsula niemieckiego w Genewie

Z niemieckiej strony urzędowej zaprzeczają kategorycznie wiadomościom prasy zagranicznej o rzekomem wystąpieniu niemieckiego konsula w Genewie w sprawie sankcyj. Urzędowy komunikat niemiecki precyzuje przytem stanowisko Niemiec w sprawie sankcyj, w następujący sposób: stanowisko Rządu Rzeszy nie uległo nadal zmianie. Gdyby eksport niemieckich surowców oraz środków żywności zwiększyć się miał w sposób zagrażający interesom wewnętrznego rynku niemieckiego, Rząd Rzeszy wyda odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze. Wszelkie inne twierdzenia prasy zagranicznej są nieścisłe. Komunikat zaznacza dalej, że Rząd Rzeszy ogłosił zakaz na wszelkie materjały wojenne natychmiast po wybuchu konfliktu włosko - abisyńskiego, t. j. na długo przed znanemi zarządzeniami Ligi Narodów. (PAT).

***

Omawiając wiadomości o wystąpieniu konsula niemieckiego w Genewie w sprawie stanowiska Rzeszy wobec zakazu wywozu towarów do Włoch, korespondent genewski „Le Matin" pisze: w Genewie zadają sobie pytanie, — jakie jest dokładne znaczenie demarche Niemiec. Fakt, że konsul niemiecki przyniósł notę werbalną wysokiemu urzędnikowi Ligi Narodów i że sekretarjat Ligi nadał temu bieg, tłumaczony jest jako akt o pewnem znaczeniu. Przy odczytywaniu noty nabiera się wrażenia, że Niemcy ograniczają się do przewidywania wydania pewnych zarządzeń w celu zapobieżenia spekulowania na towarach przeznaczonych do Włoch i wykazują pewną tendencję do przyłączenia się zdala do wspólnej akcji tak, jak to czynią Stany Zjednoczone. Niektórzy jednak pragną widzieć w demarche niemieckiej coś więcej. W każdym bądź razie wydaje się, że we Włoszech nie będą mogli uznać tej demarche za akt przyjazny. (PAT.).

***

Z porównania tych dwuch depesz wynika, że jednak ten konsul niemiecki w Genewie coś zrobił. Ale co?

Banki przeciw Lidze Narodów

Dwa dzienniki paryskie: „Echo de Paris" i „Oeuvre" przynoszą rewelacyjne wiadomości o knowaniach banków przeciw Lidze Narodów.

Przed dwoma tygodniami spotkali się w Bazylei, na posiedzeniu Banku do międzynarodowych rozrachunków, dr. Schacht, prezydent Banku Rzeszy, Montagu Norman, prezydent Banku Angielskiego i Tannery, prezydent Banku Francuskiego.

Schacht starał się przekonać Normana, że **sankcje przeciw Włochom doprowadzą niechybnie do rozprzężenia gospodarczego w Europie, do ruiny lira i nawet funta.**

Schachtowi podobno udało się przekonać Normana.

Z Tannerym Schacht miał jeszcze ciekawszą rozmowę. Zaproponował on pośrednictwo Niemiec w zatargu abisyńskim, poczem w imieniu Hitlera zapytał, czy Francja nie byłaby skłonna porozumieć się z Niemcami.

„Nie mamy żadnych zamiarów zmieniać nasze granice zachodnie — mówił Schacht. — **Prędzej czy później Niemcy i Polska podzielą się Ukrainą,** ale narazie zadowolimy się wzmocnieniem naszych wpływów w krajach bałtyckich".

Podobno Laval wysłał do Berlina „prywatnego emisarjusza" Ferdynanda de Brinon, który z polecenia Lavala odwiedził już raz Hitlera, by oznajmić mu, że Rząd francuski wstrzyma się z ratyfikacją układu francusko - sowieckiego i **udzieli Hitlerowi wolnej ręki w Europie Wchodniej** (Laval jak widać, jest specjalistą od udzielania wolnej ręki" dyktatorom faszystowskim. Mussoliniemu dał „wolną rękę" w Abisynji, Hitlerowi daje — na całą Europę Wschodnią), pod warunkiem, że Hitler ponownie zagwarantuje strefę neutralną nad Renem, niezawisłość polityczną Austrji i całość terytorjalną Czechosłowacji.

Warunki te Hitler odrzucił.

Laval jednak nie stracił nadziei porozumienia się z Hitlerem. Świadczy o tem odkładanie dyskusji i ratyfikacji układu francusko - sowieckiego w Izbie Deputowanych.

Huzia, na sekwestratora

Jak przy okazji remontu lub przeprowadzki wychodzą na jaw wszelkie braki i uszkodzenia w gospodarstwie domowem, dotychczas starannie ukryte przed okiem ludzkiem — tak podczas ostatniego remontu Rządu okazał się oczom zdumionego społeczeństwa rzeczywisty obraz Polski „sanacyjnej".

Trzeba przyznać, że obraz ten ani zachęcająco, ani mocarstwowo nie wygląda. Tu dziury, tam braki, a ówdzie jakby tajfun przeszedł.

Należało oczekiwać, że wstrząśnięte widokiem tego mało pociągającego obrazu społeczeństwo woła:

— Gdzie winowajca? Dawać tu winowajcę!

I oto zanim obywatel nabrał tchu, żeby wydać okrzyk „Gdzie winowajca?!", już winowajca się znalazł.— Rzucono go obywatelowi pod nogi. „Masz winowajcę i rób z nim, co ci się podoba. Ćwiartuj go, ukamienuj go, wbij go na pal, zlinczuj go, bo on jest sprawcą twej niedoli i wszystkich twoich klęsk".

Obywatel nachylił się, by przyjrzeć się temu, którego rzucono mu na pożarcie i zdębiał.

U stóp jego leżał ledwo dysząc stary jego znajomy, niemal codzienny gość w jego mieszkaniu, biurze, fabryce, warsztacie lub sklepie — pan sekwestrator skarbowy.

Przyznaję. Gość niemiły i wcale niesympatyczny. Zwłaszcza, gdy przychodzi po należność dawno i we właściwym terminie uiszczoną. Nawet gdy taki pan przychodzi po słuszną należność, to także nie są mile widziani i zawsze chętniej go się żegna, niż wita.

Zawsze bronię tych panów. Czy to oni są winni, że jest kryzys i że ludzie sami nie przynoszą dziesięciny do świątyni skarbowej i że trzeba egzekwować ją często przy użyciu siły?

Oni się nawet nie kształcili na sekwestratorów. Przeważnie kształcili się na strzelców, na członków Federacji, na siostrzeńców i kuzynów członkiń Zw. Pracy Ob. Kob., a kazano im być sekwestratorami.

Powtarzam, nie są oni lubiani, ani mile widziani i najgorszemu memu wrogowi nie życzę, by został sekwestratorem. Już niech lepiej po dwóch do niego codziennie przychodzi.

Nie przesadzajmy jednak w oczernianiu tych ludzi!

Nowy parlament polski od pierwszej chwili swego istnienia wsiadł na sekwestratora i jeździ na nim, jak na nieosiodłanej kobyle. Przez całą dyskusję przewija się motyw przewodni. „Hejże na sekwestratora" Wyzyskuje się wielką niepopularność tych panów wśród społeczeństwa i zwala się na nich wszystkie przewiny, popełnione i niepopełnione.

Ten figiel nie uda się!

Owszem, panowie „sanacja", sekwestrator naknocił, napaskudził, nagmatwał. To prawda. Ale czy sekwestrator reformował szkolnictwo? Czy sekwestrator zatwierdzał kartele? Czy sekwestrator kierował naszą polityką zagraniczną? Czy sekwestrator układał nową ordynację wyborczą?

Pocóż tedy wymachiwać obywatelowi przed nosem sekwestratorem? Ma on dosyć własnych przewin, by miał jeszcze za cudze odpowiadać!

Figiel z sekwestratorem nie uda się!

X. Y. Z.

Przegląd Prasy
Po obradach Senatu

Przebieg ostatniego posiedzenia Senatu był niewątpliwie pewną rewelacją. Ujawnił jaskrawo, jak nigdy dotąd, głębokie rozdźwięki, jakie panują w „sanacji". Zacietrzewienie posunęło się tak daleko, że p. Świtalski, właśnie p. Świtalski, by dokuczyć Rządowi p. Kościałkowskiego wystąpił, jako obrońca parlamentaryzmu i prawa. Zakrawało to na jawne kpiny. To też cała prasa ironicznie przyjęła rzekome nawrócenie się p. Świtalskiego.

Jedynie „lewiatański" „Kurjer Polski" stanowi tu wyjątek.

„Kurjer Polski" pisze o p. Świtalskim:

> ... w mowie jego słychać było głos sumienia demokratycznego i tego przeświadczenia, że pełnomocnictwa jednak są odchyleniem od drogi demokracji, opartej na właściwym podziale funkcyj w organiźmie państwowym. Ten głos przestrogi zarówno co do pełnomocnictw, jak i co do t. zw. inflacji ustawodawczej, wszystkie rządy w Polsce powinny sobie zapamiętać".

„Głos sumienia demokratycznego": Czyż doprawdy „Kurjer Polski" myśli, że pamięć ludzka jest tak krótka i że już zapomniano co w Sejmie poprzednim mówił i wyczyniał jego marszałek?

Nawet „sanacyjny" „Czas" podziwia tupet p. Świtalskiego i pisze:

> Dość dziwnie brzmiała też w ustach p. Świtalskiego, jeśli się pamięta jego postępowanie, gdy był marszałkiem Sejmu, obrona praw parlamentu.

A o samej mowie „Czas" też nie wyraża się zbyt pochlebnie:

> W dłuższem przemówieniu o dość swoistym stylu wystąpił ten mówca z tak ciężkiemi przeciwko pełnomocnictwom zarzutami, że poprostu trudno zrozumieć, jak mógł uznać za możliwe oddać swój głos za tą ustawą. Zarówno ton, jak i treść przemówienia p. Świtalskiego spowodowały w opozycyjnej prasie złośliwe komentarze, że „pułkownicy" atakują Rząd.

W szczerość nawrócenia się p. Świtalskiego wątpi także „Głos Narodu":

> Więc nawrócenie? Jest nam bardzo trudno w nie uwierzyć. Nawet mimo zapewnień p. Świtalskiego, że teraz oceniając swoje wysiłki z przeszłości nad „umniejszaniem" roli parlamentu na korzyść władzy wykonawczej, czuje „dreszczyki wyrzutów sumienia"... Cała bowiem mowa p. Świtalskiego świadczy o małem poczuciu odpowiedzialności mówcy. Kto tak sobie, z lekkiem sercem, opowiada o „umniejszaniu" roli parlamentu, — kto tak pół-żartem, pół-serjo traktuje najżywotniejsze a prawdziwie tragiczne epizody walki w Polsce o szanowanie prawa, — kto do swoich błędów w tej sprawie przyznaje się bez cienia żalu, a nawet bez śladu powagi w traktowaniu Konstytucji, — ten nie zasługuje na wiarę.

To też wystąpienie p. Świtalskiego określić można jedynie słowami, zaczerpniętemi z jego własnej mowy: „Złośliwy grymas".

Ten nieoczekiwany występ dowodzi pozatem jeszcze jednej rzeczy: **braku odpowiedzialności i beztroskiej lekkomyślności,** grupy „pułkownikowskiej", która dotąd rządziła Polską. Podnosi to „Głos Narodu":

> „Debata senacka wykazuje nadzwyczajną lekkomyślność „mężów stanu", którzy od paru lat kierują ważnemi sprawami państwa.— Łatwość, z jaką przerzucaą się z jednej ostateczności w drugą, świadczy, że nie przemyśleli podstawowych praw rządzenia. Dlatego to tak im łatwo przychodzi palić, to, co wczoraj czcili. Dlatego nie czują nawet śmieszności swej sytuacji, gdy dzisiejszych przeciwników zwalczają argumentami, które jeszcze wczoraj potępiali.

O elastyczności przekonań p. Świtalskiego i jego „pułkownikowskich" przyjaciół, choćby byłego komendanta policji p. Maleszewskiego pisze także „Dziennik Narodowy". O p. Maleszewskim:

> „Gdy się przypomni rolę, jaką odegrał b. komendant policji w latach ubiegłych, to obecne jego stanowisko w Senacie wywoła niewątpliwie żywe, ale raczej ironiczne komentarze. Ktoby przeczuwał przed dwoma laty w p. Jagrymie-Maleszewskim takiego twardego obrońcę parlamentaryzmu!"

A o p. Świtalskim:

> „Jak widzimy, oryginalny ten „obrońca parlamentu" uzależnia swe stanowisko od tego, czy w Izbie zasiada niezawisła opozycja, czy też tylko wybrani według życzeń p. Sławka „swoi ludzie". W pierwszym wypadku będzie umniejszał rolę parlamentu, w drugim będzie ją podnosił. W historji parlamentów był to chyba jedyny przewodniczący, który używał swego stanowiska przeciw parlamentowi. P. Świtalski nie rozumie zapewn i dzisiaj jeszcze moralnej wartości swego postępowania".

S-EK.

Jubileusz wynalazcy kina

Wczoraj wieczorem, w wielkiej auli Sorbony paryskiej odbyła się uroczystość dla uczczenia 40-letniego jubileuszu pracy naukowej wielkiego wynalazcy kinematografu Ludwika Lumiera.

Czterdzieści lat temu bowiem zakończona została pomyślnie pierwsza próba praktyczna zastosowania kinematografu, która dała podstawę do wszystkich późniejszych wynalazków i nowoczesnych ulepszeń w dziedzinie kinematografji. Próbę tę przeprowadził Ludwik Lumier wraz ze swym bratem Augustem, słynnym biologiem.

W uroczystościach jubileuszowych Ludwika Lumiera, wzięli udział liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, władz państwowych i rzesze publiczności.

Stany Zjednoczone wobec Europy

Sekretarz stanu Hull wygłosił przez radjo przemówienie, w którem powiedziała m. in., co następuje: polityka nasza jako członka wspólnoty narodów winna dążyć 1) do unikania wciągnięcia w wojnę i 2) do popierania w miarę możności interesów dobrej woli w stosunkach międzynarodowych. — Prezydentowi Rooseveltowi należy pozostawić swobodę w wyborze chwili dla wprowadzenia zakazu wywozu broni. Sądzę, że jest naszym obowiązkiem, a nawet leży w interesie naszego kraju i ludzkości, abyśmy nietylko pozostawali zdala od konfliktów, w których nie jesteśmy bezpośrednio zainteresowani, lecz abyśmy wywierali wpływ w sposób najbardziej odpowiedni w celu doprowadzenia do pokojowego załatwienia nieporozumień międzynarodowych. Nasz własny interes i obowiązek nasz jako wielkiego mocarstwa nie pozwala nam pozostawać bezczynnymi i śledzić działania wojenne z obojętnością, podczas gdy wywierając wpływ nasz bez wciągania się do konfliktu,— moglibyśmy zapobiec lub złagodzić plagę wojny. Polityka męska kierowana ostrożnością, jest niezbędna, jezeli mamy zachować poszanowanie innych narodów i utrzymać nasze stanowisko na rzecz pokoju i stałości międzynarodowej. (PAT.).

Sprawa emerytów

Duch prawa czy duch „łaski"?

B. wice-minister skarbu Starzyński wyraził się kiedyś publicznie, że emerytury wypłacane urzędnikom państwowym, którzy przeszli w stan spoczynku, — to łaska. Oświadczenie to było czemś niezwykłem w ustach przedstawiciela podówczas Rządu, mającego z obowiązku czuwać nad wykonywaniem prawa, i też szybko ówcześni włodarze skarbu wycofali się z tak niebezpiecznego poglądu na prawne fundamenty życia publicznego Wycofali się jednak tylko słownie, bo duch nieposzanowania praw ustawowo nabytych pozostał.

Ustawy emerytalne zostały zmienione na niekorzyść uprawnionych. Ilość lat, zaliczanych do wysługi emerytalnej, pozostała wprawdzie formalnie nienaruszona, ale jej ekwiwalent finansowy uległ przez odpowiednie przerachowanie zmniejszeniu. **Zmiana była niewątpliwem naruszeniem praw nabytych.** Objęła jednak wszystkich emerytów państwowych bez wyjątku, jednakowo i równomiernie. Obecnie ma być gorzej.

Poprzedni gabinet poszedł mianowicie w swych projektach jeszcze dalej i zostawił je obecnemu Rządowi w spadku. P. minister skarbu Kwiatkowski oświadczył jednej z delegacyj, że decyzja ostateczna jeszcze nie zapadła, ale zamierzone jest przy obliczaniu emerytury inne zaliczenie lat służby, spędzonej w b. państwach zaborczych. Nie powiedział p. minister skarbu, jak się przedstawia projekt rządowy tej zmiany na niekorzyść uprawnionych. Skoro jednak sama zasada praw emerytalnych, unormowanych ustawą z grudnia 1923 r., zostanie przez nową ustawę naruszona, to rzeczywiście od „łaski" Rządu zależy, czy uprawnionym b. polskim funkcjonarjuszom państwowym ilość lat służby zaborczej zostanie zmniejszona choćby do połowy i tem samem ich pobory zostaną do połowy obcięte.

Jakie z tego mogą wyniknąć szkody? Nie mówimy o klęsce, która spadnie na interesowanych emerytów. Stracą oni dwa razy: raz naskutek obcięcia dotychczasowych poborów, drugi raz przez to, że razem ze wszystkimi urzędnikami opłacać będą nowy podatek od uposażeń w wysokości od 5 do 20 proc.

Ale poza ciężką szkodą materjalną emerytów wyrządzona będzie społeczeństwu krzywda moralna i prawna.

Położenie skarbu państwa jest nad wyraz ciężkie. Ale jak to wynika z wyjaśnień, udzielonych przez p. ministra skarbu Kwiatkowskiego odpowiedzialność spada na poprzednie rządy aż po 1930 r. Powiedzmy popularnie — na „radosną twórczość" i dodajmy w naszym wypadku na masową fabrykację emerytów ze względów politycznych i koteryjnych. Sądzimy, że energiczny Rząd mógłby do pewnego przynajmniej stopnia rozszerzyć tę odpowiedzialność także i materjalnie na tę „nową szlachtę", która tuczyła się (i jeszcze tuczy) radośnie wówczas, gdy miljony obywateli zaciskały i zaciskają pasa.

Ale w każdym razie, skoro skarb jest zubożały i nie może uiszczać się ze zobowiązań ustawowo zaciągniętych, to obniżki emerytalne nie powinny objąć tylko części emerytów, lecz wszystkich i to progresywnie w górę. Przedwczesnych, zwłaszcza młodszych emerytów należy jaknajprędzej powołać spowrotem do służby państwowej, żeby darmo nie brali pieniędzy z pustego skarbu i żeby przeto przyczynili się do przywrócenia równowagi budżetowej, tak bezzasadnie i nieopatrznie zachwianej. Pozatem i przedewszystkiem trzeba głęboko sięgnąć do kieszeni górnych „dziesięciu tysięcy". Jeżeli Rząd p. Kościałkowskiego to zrobi, to czynami otworzy sobie drogę zaufania, które pragnie zyskać w społeczeństwie.

Istnieją jeszcze **względy prawne.** Polscy funkcjonarjusze państwowi, przejęci ze służby b. państw zaborczych, uzyskali zaliczenie lat, spędzonych w tej służbie, pod warunkiem, że odstąpili Rządowi polskiemu swe prawa do składek emerytalnych, wpłaconych do Kas b. państw zaborczych. Nabyli więc przez to w stosunku do polskiego skarbu prawa umowne. I teraz mają one być **jednostronnie** zmienione, a w jakich granicach będą one zachowane, to ma decydować o tem nowa ustawa nie według tego, co się należy, lecz wedle swobodnego uznania. Panuje więc ciągle duch nie prawa, lecz „łaski".

Jest i wzgląd międzynarodowy. Polska przejęła zobowiązania w stosunku do urzędników państwowych b. Galicji w traktacie St. Germain, a w szczególności je uznała w konwencji rzymskiej z dn. 6 kwietnia 1922 r., ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw" z dn. 19 grudnia 1928 r. Jeżeli obecnie te zobowiązania międzynarodowe mają być zmienione wyłącznie na niekorzyść emerytów, mających nabyte prawa z tytułu lat służby zaborczej, to Polska naraża się na to, że będzie kiedyś przeciwko niej wysunięty na forum międzynarodowem argument, że sama wstąpiła na drogę jednostronnej rewizji zobowiązań międzynarodowych. Nie potrzeba chyba bliżej tłumaczyć, czem byłby taki argument w ręku państw, które całą swą politykę oparły na rewizjonizmie.

Wreszcie należy mieć na względzie moralną odporność naszego stanu urzędniczego. Jeżeli tworzy się precedensy naruszania dobrze nabytych praw, to na jakie gwarancje ma liczyć stan urzędniczy? Jakiem zabezpieczeniem ma być cała pragmatyka służbowa? A jeżeli urzędnik nie może bezwzględnie polegać na prawach ustawowych, to jak będzie sam wykonywał ustawy? Gdyby zapanował w urzędniku nie duch prawa, lecz „łaski", to byłby to **koniec praworządności.** Nic bardziej szkodliwego, jak podkopanie moralności publicznej przez ustawodawstwo, niezgodne z samemi zasadami prawa.

BENEDYKT ELMER.

Rzeczywistość rzeczywista

Jednym z mierników zamożności danego narodu jest cyfra przeciętnego zużycia cukru, jednym z mierników poziomu kultury — cyfra spożycia mydła. Mając te dwie cyfry orjentacyjne, można już bez trudu wyrobić sobie pojęcie o gospodarczym i kulturalnym stanie zbiorowości — bez owijania prawdy w tandetę mocarstwowych frazesów.

Według urzędowych danych statystycznych **spożycie cukru** na 1 mieszkańca wyniosło w Polsce w r. 1933 zaldwie **9,8 klg.** (w r. 1929 — 11,2 klg.). Cyfra ta stanie się zrozumiałą i — przekonywującą dopiero w porównaniu z analogicznemi cyframi, dotyczącemi innych państw. Tak więc:

R. 1933:

spożycie cukru na głowę wyniosło

	klg.
w Anglji	47,8
„ St. Zjednoczonych	44,2
„ Belgji	29,1
„ Francji	26,7
„ Czechosłowacji	26,1
„ Niemczech	23,2
„ **Polsce** zaledwie	9,8

Mądre słowa: „Cukier krzepi", są — jak widzimy — dotychczas w Polsce dźwiękiem pustym i bez treści.

***

Jeszcze rozpaczliwiej przedstawia się u nas sytuacja w dziedzinie **spożycia mydła.** Tu już cyfry wyglądają wręcz katastrofalnie i katastrofalne też za sobą pociągają skutki. W r. 1933 na głowę mieszkańca Polski przypadało tylko **0,9 klg.** mydła, podczas gdy jeszcze w r. 1929 cyfra ta wynosiła — 1,3 klg. W porównaniu z innemi krajami konsumcja mydła stoi u nas na kompromitującym wprost poziomie, o czem świadczy poniższa tabelka:

R. 1933:

spożycia mydła na głowę wyniosło

	klg.
w Stanach Zjedn.	11,5
„ Niemczech	10,0
„ Anglji	9,5
„ Szwajcarji i Belgji	8,0
„ w Szwecji	7,0
„ Hiszpanji	5,0
„ Rumunji	3,0
„ Z. S. S. R.	1,0
„ **Polsce** zaledwie	0,9

Jesteśmy więc gdzieś na szarym końcu, za Hiszpanją, Rumunją i Rosją Sowiecką. Naskutek podwyżki cła na przywożone tłuszcze roślinne ceny mydła wzrosły w ostatnich miesiącach przeciętnie o 20 proc. Ta zwyżka — i obniżenie dochodów mas pracujących, realizowane przez Rząd p Kościałkowskiego, nie wpłyną, oczywiście, dodatnio na możliwości wytępienia w Polsce brudu i niechlujstwa. Jak twierdzą koła dobrze poinformowane, w ciągu ostatnich lat zwiększyła się u nas konsumcja jednego tylko gatunku mydła: tego mianowicie, który używany bywa do... zrobienia karjery.

***

Nie potrzeba tłumaczyć, że przedewszystkiem **nędza** — jako stan chroniczny — 90 zgórą proc. ludności Polski — jest przyczyną brudu, niechlujstwa i mydłowstrętu. Brud i niechlujstwo rodzą kolei choroby i epidemje, choroby i epidemje wywołują **śmiertelność** o rozmiarach, nieznanych w innych krajach cywilizowanych. I znowu sięgnijmy do urzędowej statystyki porównawczej (za I kwartał b. r.), która sytuację zdrowotną w Polsce uwydatnia w następujących cyfrach:

Na 100 urodzeń żywych zanotowano zgonów niemowląt

w Polsce	**15,1**
na Węgrzech	14,6
we Francji	8,5
w Niemczech	7,7
w Anglji	6,8
w Holandji	5,0

Tak więc spożycie cukru, mydła (i innych niewymienionych tu artykułów pierwszej potrzeby) przedstawia się w Polsce jak najgorzej i od sześciu lat wykazuje stałą i dość gwałtowną tendencję zniżkową. „Za to" — czy może słuszniej: wskutek tego — wzrasta zastraszająco śmiertelność niemowląt, pogarsza się stan zdrowotny i kulturalny kraju, za odświetną fasadą mocarstwowo-„sanacyjnej" deklamacji szczerzy zęby — nędza, głód, brud i choroby.

Bd.

W obliczu niemożliwości

Pracownicy umysłowi

wobec projektów obniżek płac

Podaliśmy wczoraj w streszczeniu uchwałę Warszawskiej Rady Okręgowej Unji Związków Pracowników Umysłowych, protestującą przeciw obciążeniu rzesz pracowniczych z tytułu proponowanych przez Rząd podatków od dochodu...

Rada Warszawska (a — jak słychać — i szereg innych rad okręgowych) rozwinęła planową działalność agitacyjną, opartą na przeświadczeniu, że istnieje ABSOLUTNA NIEMOŻLIWOŚĆ poniesienia przz ogół pracowniczy ofiar na rzecz równowagi budżetowej. Wskazuje Rada natomiast na inne możliwości oszczędnościowe przez zniesienie „przerostów" budżetowych w postaci kumulacji posad, „rozpiętości zarobków", zniesienia dodatków funkcyjnych, reprezentacyjnych i t. p. Wskazuje również na nowe możliwości dochodowe przez obciążenie świadczeniami dochodów dygnitarzy i, jak to już wczoraj pisaliśmy, wysuwa problem ROZWIĄZANIA KARTELI.

W celu uzasadnienia swego stanowiska, Rada zwołała konferencję prasową. Przedstawicielom prasy stołecznej przedstawiono wyliczenia, świadczące, iż nowe obciążenia są w istocie sprzeczne z sytuacją rzesz pracowniczych. Okazuje się bowiem, że wypadki, gdy pracownikowi na 1-go pozostaje PARĘ ZŁOTYCH PENSJI NIE NALEŻĄ DO RZADKOŚCI. Prócz dotychczasowych obciążeń podatkowych i na rzecz ubezpieczalni społecznej, prócz obciążeń związkowych i z tytułu pożyczki inwestycyjnej, w grę wchodzi NIESŁYCHANE ZADŁUŻENIE PRACOWNIKÓW, którzy żyją właściwie na kredyt.

***

Groźba obcięcia zarobków poruszyła najbardziej nawet obojętne i potulne odłamy świata pracowniczego.

„Wawrzyny" Akademji Literatury

P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłosił listę osób, odznaczonych „wawrzynem akademickim" na wniosek naszej Akademji Literatury. Owe „wawrzyny" — złote i srebrne — nadawane są za wybitne zasługi w dziedzinie twórczości literackiej, twórczości krytyczno - literackiej, za krasomóstwo wogóle, za krasomóstwo sądowe w szczególności i t. d., i t. p. Wiele osób otrzymało te „wawrzyny" zupełnie zasłużenie (naprzykład I. Daszyński, A. Strug, J. Tuwim, Al. Świętochowski, St. Jaracz, — bierzemy z różnych działów), ale niektóre pomysły pp. akademików wprawiają ludzi poprostu w osłupienie.— Nie przytaczamy przykładów, bo nie chcemy robić przykrości niewinnym ofiarom „akademickiej dyplomacji". Warto jednak powiedzieć całkiem szczerze i otwarcie pp. akademikom, że mogliby dawać upust swoim uprzejmościom pod adresem „możnych tego świata" niekoniecznie akurat w uroczystym płaszczu Akademji Literatury.

Inaczej wychodzi i trochę niezładnie, i — nadewszystko — trochę śmiesznie. Pp. akademicy powinniby pamiętać, że Polacy zachowali jesze nieco... poczucia humoru.

AR.

500 miljonów

Trzeba wyjaśnić

sprawę ubezpieczeń pracowników umysłowych

Z Kół ubezpieczonych otrzymujemy uwagi następujące:

Na łamach prasy codziennej ukazały się alarmujące wiadomości o rezultacie badań, przeprowadzonych w ubezpieczeniach społecznych przez specjalną komisję pod przewodnictwem p. Grubera. Według tych wersji, Komisja ta miała ujawnić w ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych **deficyt w sumie 500 miljonów złotych,** tudzież zachwianie sytuacji finansowej ubezpieczenia chorobowego.

Prasa, wroga ubezpieczeniom społecznym, codziennie rozdmuchuje te wiadomości, a korzystając z okazji — wysuwa najrozmaitsze pomysły, zmierzające do likwidacji ubezpieczeń społecznych, m. in. zastąpienie ubezpieczenia emerytalnego fantastycznym i naiwnym projektem przymusowej **oszczędności.** Wielomiljonowe rezerwy nagromadzone przez Z. U .P. U. — według jednych — miałyby być zwrócone pracownikom, według innych — miałyby zasilić finanse prywatne przemysłu, handlu i rolnictwa. W taki to sposób hjeny kapitalistyczne dzielą już między sobą skórę na niedzwiedziu.

Ministerjum Opieki Społecznej, któremu znaną jest sytuacja zarówno ubezpieczenia emerytalnego, jak i chorobowego, milczy i nie uważa za właściwe przez swoje zaprzeczenie lub wyjaśnienie uniemożliwić tą agitację przeciwubezpieczeniową.

Jednocześnie ukazały się wiadomości o opracowywaniu przez „Lewiatana" i prywatne towarzystwa ubezpieczeń projektu **nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych.**

Projekty „Lewiatana" mają na celu sprowadzenie do zera wartości ubezpieczenia emerytalnego i w ten sposób przekreślenie racji jego bytu.

Równoczesne ukazanie się wersji o bankructwie dotychczasowego ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i nowelizacyjnych projektów „Lewiatana" nasuwać może uzasadnione przypuszczenie, iż jest to akcja planowa i celowa, zmierzająca przez wytworzenie paniki na tle groźby bankructwa Z. U. P. U. do stworzenia dogodnych warunków dla likwidacji ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych.

Ministerjum Opieki Społecznej winno wreszcie zabrać głos w tej sprawie i dać społeczeństwu oraz ogółowi pracowników, **których wkłady są w niebezpieczeństwie** — miarodajne wyjaśnienie o rzeczywistej sytuacji ubezpieczeń oraz o reformach, jakie mają być przeprowadzone w celu uzdrowienia sytuacji finansowej ubezpieczeń.

Zamiast kwiatów na trumnę

Pamięci Aleksandra Sulkiewicza

Teresa Perlowa składa 5 zł. zamiast kwiatów na trumnę Aleksandra Sulkiewicza, którego imię wiąże się z bohaterską epoką nielegalnego „Robotnika", na fundusz prasowy „Robotnika", „Naprzodu", „Gazety Robotniczej" i „Robotnika Piotrkowskiego".

W tej samej intencji składają na nasz fundusz prasowy:

Tomasz Arciszewski — 5 zł.
Kazimierz Pużak — 5 zł.
Ludwik Śledziński — 5 zł.
Dorota Kłuszyńska — 5 zł.
Mieczysław Niedziałkowski 5 zł
Jan Kwapiński — 5 zł.
Adam Kuryłowicz — 5 zł.
Ant. Szczerkowski — 5 zł.
Ant. Zdanowski — 5 zł.
F. Socha — 5 zł.

Wspomnienia o Aleksandrze Sulkiewiczu

Było to późną jesienią. Mieszkałam wówczas w Kamienskoje nad Dnieprem w osadzie wielkiej fabryki metalurgicznej. Pewnego południa mąż mój, nie uprzedziwszy mnie, przyszedł na obiad w towarzystwie nieznanego mi mężczyzny.

— Pan Michał Przybylski—powiedział krótko.

Pan Michał był to niski krępy brunet, o silnej tatarskiej twarzy i oczach o wyrazie skupionym. Gdy z poza okularów patrzył w przestrzeń, we wzroku jego był jakiś upór i jakby świadomość celu.

Podano obiad. Gość mówił mało i zdawał się być bardzo znużony. Opowiadał, że noc spędził bezsennie w przepełnionym wagonie trzeciej klasy.

— Czasem jeżdżę drugą, ale teraz wypadło inaczej — uśmiechnął się.

Gdy służąca wyszła z pokoju, w rozmowie padło kilka nazwisk i to zorjentowało mnie natychmiast. Wiedziałam już, kim był nasz gość

Widząc, że jest tak bardzo zmęczony, zaproponowałam, aby odpoczął po obiedzie.

— Dziękuję, odpocznę już wieczorem, gdyż przenocuję u państwa — oświadczył krótko i stanowczo.

— Tak — teraz przyjdzie Janek Kobyliński. Mamy do obgadania pewne sprawy — rzekł mój mąż.

Dowiedziałam się potem, że rzekomy Przybylski przyjechał z poleceniem do Kobylińskiego, aby mu ułatwił pobyt parodniowy w Kamienskoje — pozatem chodziło o zrobienie potajemnie w fabryce małej drukarenki.

Ukrywać się w Kamienskoje nie było trudno. Osada oddalona o kilkadziesiąt kilometrów od miasta gubernjalnego, rzucona w stepie, miała niewiele policji. To też niejednokrotnie była schroniskiem dla działaczy i bojowców PPS. Tu ukrywał się przez pół roku Malinowski, tu też przebywała kilka miesięcy Kozakiewiczówna.

Sulkiewicz, którego nazwiska dowiedziałam się później — miał pozostać parę dni w Kamienskoje. Jan Kobyliński, młodszy kolega mego męża, był wówczas, jako student ostatniego roku Instytutu Technologicznego, praktykantem w fabryce, mieszkał z jakimś kolegą i, oczywiście, nie mógł przenocować przybyłego. My zaś mieliśmy zupełnie oddzielny domek na bocznej ulicy. Jako młode małżeństwo nie byliśmy zbyt zagospodarowani. Posłano gościowi na nie wielkiej kanapce, a tak pragnęliśmy dać mu wypocząć wygodnie! W każdym innym wypadku można byłoby pożyczyć łóżka od sąsiadów lub z hotelu fabrycznego — tu było to niemożliwe ze względu na zakonspirowany pobyt „Michała".

Usprawiedliwialiśmy się z tego, ale gość był zachwycony.

— Ależ to królewskie spanie — rzekł spojrzawszy na kanapkę. Po trzech nocach bezsennych na twardej ławie i po tem strasznem powietrzu w trzeciej klasie... To dlatego, że ludzie nie myją się. A dla mnie najstraszniejsze — to ten zaduch... W moich warunkach życia taka wrażliwość to przykra rzecz.

Pozostał u nas 3 dni, w ciągu których znikał codziennie na kilka godzin. Dokąd chodził i z kim się widywał, nie wiem. W Kamienskoje było około tysiąca polskich robotników, przypuszczam, że miał tu coś do roboty.

Trzeciego dnia wieczorem mąż mój i Jan Kobyliński przynieśli pod kurtkami fabrycznemi zrobioną potajemnie w fabryce podręczną drukarenkę. Zapakował to Sulkiewicz w swą walizeczkę i ostatni wieczór, przegawędziliśmy we czworo. Sulkiewicz opowiadał o swej żonie i dwóch córeczkach, które mieszkały w Zakopanem. Nie widział ich od pół roku i nie wiedział kiedy znów do nich pojedzie.

Pożegnaliśmy go, nie wiedząc czy i kiedy go zobaczymy. Po upływie jednak roku zjawił się znowu. Przyszedł rano, zniknął na cały dzień, a wieczorem wyszedł ze swą walizeczką. Patrzyliśmy za nim dopóki nie wsiąkł w ciemność jesiennego wieczoru, niski, lekko naprzód pochylony.

Raz jeszcze w życiu widziałam Sulkiewicza. Było to zimą w roku 1913. Wyjeżdżałam z Warszawy na południe i na jakiejś stacji pod granicą austrjacką, czekając wieczorem na nadejście mego pociągu zobaczyłam w poczekalni Sulkiewicza. Po dziesięciu latach poznałam go odrazu. Zresztą nic się nie zmienił. Spostrzegłam, że poznał mnie także, ale minęliśmy się, jak nieznajomi — wokół węszyli żandarmi i policja rosyjska.

W roku 1916 doszła mnie wieść o śmierci Sulkiewicza. „Czarny Michał" walczył jako sierżant Pierwszej Brygady Legjonów i zginął podczas walk na Wołyniu.

ZOFJA RYSIŃSKA.

Depesze i wiadomości nocne ze środy na czwartek

Gdy „deflacja“ się załamuje...

Francja wobec nowego kryzysu

Frank znów w niebezpieczeństwie — Ku przesileniu rządowemu?

„Figaro“ w zwizku z możliwem przesileniem rządowem pisze, że Herriot jest pierwszym kandydatem na premjera. Stał on zawsze na stanowisku utrzymania równowagi budżetowej i bronił często dekretów „deflacyjnych“, musiałby więc oprzeć się na tej samej większości, jaką dziś posiada Laval. W zakresie polityki zagranicznej Herriot jest zwolennikiem Ligi Narodów, tezy angielskiej i zbliżenia z Związkiem Sowieckim, a więc musiałby szukać poparcia u lewicy. Sytuacja taka zwłaszcza w obliczu wyborów byłaby nie do pomyślenia. Jeżeli chodzi o II-go kandydata na premjera, min. Mandela, to pomimo większego przchylenia się na jego stronę przyjaźni z Anglją, gabinet Mandela byłby z małemi zmianami kontynuacją gabinetu Lavala, ktory piastowałby tekę spraw zagranicznych. Dojście do władzy Flnadina, byłoby rzuceniem rękawicy lewicy. Rząd Paul - Boncoura lub Steega wypowiedziałby zdecydowaną walkę ligom faszystowskim i zmieniłby pewne tylko dekrety, tracąc oparcie większości Lavala, a nie zyskując na lewicy, przeciwnej wszystkim dekretom. Wreszcie „Figaro“ pisze o gabinecie ‚reform gospodarczych i walutowych“ w oparciu o unję narodową, a więc — o kombinacji jeszcze bardziej reakcyjnej.

W rezultacie pismo mówi o trzech możliwościach:

1) pozostanie Lavala lub kontynuowanie jego polityki,
2) przyśpieszenie wyborów,
3) serja przesileń gabinetowych.

LIST OTWARTY TOW. VINCENT AURIOL'A

„Le Populaire“ ogłasza na naczelnem miejscu list otwarty deputowanego socjalistycznego tow. Vincent Auriol'a do przewodniczącego komisji finansowej Izby w sprawie stanu Skarbu Państwa. Deputowany socjalistyczny domaga się ujawnienia wydatków, jakie Skarb Państwa będzie musiał ponieść do dnia 1 lutego przyszłego roku łącznie z sumami na pokrycie deficytu budżetowego. Jednocześnie żąda udzielenia komisji finansowej Izby szczegółowych informacyj co do wpływów państwowych, eskonta bonów skarbowych, oraz zużytkowania szeregu pożyczek. (PAT)

FRANK W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Dzienniki wszystkie żywo omawiają trudności skarbowe, a przedewszystkiem zagadnienie utrzymania waluty. „Petit Parisien“, ostrzega przed nową ofenzywą spekulantów. Sytuacja jest ciężka — zaznacza dziennik — finanse nie są w stanie pomyślnym. Kryzys nie jest zakończony. Dziennik nie wątpi, że Bank Francuski potrafi odeprzeć ataki finansistów międzynarodowych na franka francuskiego.

„Matin“ również gorąco występuje przeciwko pomysłom obniżenia wartości franka.

Organ Generalnej Konfederacji Pracy „Le Peuple“ wykazuje, że nastroje dewaluacyjne powstają na skutek stale popełnianych błędów w polityce finansowej i gospodarczej państwa. Francja znajduje się w przededniu tej samej sytuacji, jaka miała miejsce w maju r. b. Stan giełdy jest niepomyślny, renty poważnie zachwiane, kursy walut kształtują się niekorzystnie dla franka. Pozostaje to wszystko w ścisłym związku z sytuacją budżetową i, ze stanem skarbu francuskiego. (PAT)

LAVAL W ROLI PIŁATA.

Według informacyj kół parlamentarnych , nie jest wykluczone że posiedzenie komisji finansowej Izby Deputowanych, wyznaczone na piątek 8 b. m., zostanie odłożone do dnia 12 b. m. ze względu na sesję rad generalnych i święto 11 listopada.

„Echo de Paris“, komentując te pogłoski, zaznacza, że odłożenie zebrania komisji należy tłumaczyć pewną skłonnością do zwlekania, jaka zarysowała się w łonie komisji. Premjer, jak zaznacza dziennik, zażądać ma w sposób stanowczy od komisji odwołania jej wniosku przeciwko dekretom. W razie zaś odmowy zrzuci na nią odpowiedzialność za skutki, jakie może to pociągnąć dla franka francuskiego. (PAT).

Nowa orjentacja Lavala?

W berlinskich kołach politycznych — jak donosi korespondent „Intransigeant“ — panuje przekonanie, iż premjer Laval, który oziębł do przymierza z Z. S. S. R. może doprowadzić do porozumienia pomiędzy Niemcami a Francją. Mimo dementi potwierdzają się wiadomości na ten temat nowej podróży Ribbentroppa do Paryża. Prawdopodobnie nastąpi to około 20 b. m.

***

W wydaniu prowincjonalnem „Le Journal“ Saint Brice twierdzi, że w Europie panował stan równowagi do chwili, w której Sowiety wkroczyły na widownię europejsną. Sowiety chciały zabrać się do porządkowania spraw wschodniej Europy. Polska nie mogła pozwolić na wzięcie jej pod kuratelę i dlatego podpisała pakt o nieagresji z Niemcami. Sowiety przez zmontowanie paktu wschodniego, sparaliżowały plany włoskie w Europie Środkowej i wywołały rzucenie Włoch w awanturę afrykańską. (PAT)

Na pomoc Abisynji

Z Port Saidu donoszą, że na pokłodzie statku „Athos II“ odpłynęło kilka tysięcy ochotników z Egiptu, Palestyny i Syrji do Dżibuti, Przed załadowaniem ochotnicy przemaszerowali z chorągwiami egipskiemi i abisyńskiemi ulicami Port Saidu, spotykając się wszędzie z entuzjastycznem przyjęciem ze strony ludności. Urządzono demonstrację przed konsulatem włoskim. (ATE).

Ciągłość polityki Czechosłowacji

Nowy premjer dr. Hodża w krótkiej deklaracji w parlamencie oświadczył, że gabinet z nowym szefem na czele będzie przeprowadzał program, określony w deklaracji rządowej Rządu Malypetru z dn. 18 czerwca b. r. Podstawowe zasady polityki wewnętrznej i zagranicznej zostaną zachowane. Były premjer został obrany przewodniczącym Izby 219 na 264 głosujących.

Podczas debaty nad expose dr. Benesza mówca słowackiej partji ludowej, Sidor, zaatakował sojusz czechosłowacko - sowiecki, nawoływał do wytworzenia lepszego stosunku z Polską. Komunista Slansky oświadczył, że jest przekonany o uczciwych dążeniach ministra Benesza utrzymania pokoju. Partja komunistyczna głosować będzie za expose ministra Benesza.

Krwawy dramat w Warszawie

Zabójstwo i samobójstwo

Właścicielska pralni bielizny p. f. „Janina“ w Warszawie przy ul. Żelaznej 80, 46-letnia Janina Bachlińska, wdowa, przed pół rokiem poślubiła 45-letniego Ludwika Sobolewskiego. W ostatnich czasach pomiędzy Sobolewskim, a szwagrem jego, 50-letnim Antonim Pyszem wynikały nieporozumienia na tle spraw rodzinnych. Pysz, właściciel składu węgla i drzewa, (Leszno 105) wystrzelił do szwagra, trafiając go w głowę. Ranny upadł na rogu ul. Żelaznej i Ogrodowej. Tymczasem zabójca uciekł w ul. Ogrodową i Wronią. Za uciekającym popędził policjant. Wówczas Pysz stanął pod murem i wycelowawszy lufę rewolweru w usta, wystrzelił 2 razy. Sobolewskiego nieprzytomnego i w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł. Pysz padł trupem na miejscu.

Chmury zgęszczają się na Wschodzie

Japoński minister wojny grozi...

Z Tokjo donoszą: Minister wojny Kawaszima oświadczył przed wyjazdem na manewry w okręgu Riuszu, że Azja Wschodnia w każdej chwili, PODOBNIE JAK OBECNIE ABISYNJA, MOŻE SKIEROWAĆ NA SIEBIE WZROK CAŁEGO ŚWIATA. Japonja przedsięweźmie energiczne kroki, jeżeli Chiny nareszcie nie porzucą swego stanowiska antyjapońskiego i nie zdecydują się na współpracę gospodarczą i polityczną z Japonją. Minister określił następnie nową chińską reformę walutowo - finansową, jako nowy dowód nielojalności Chin, zaznaczając równocześnie, że penetracja bolszewizmu w Chinach może być opanowana jedynie przy ścisłej współpracy Chin z Japonją. Obecny Rząd chiński nie jest zdolny do powzięcia męskich postanowień w tym kierunku. Minister Kawaszima powoływał się przytem najwidoczniej na oporczywą pogłoskę o istnieniu tajnego układu chińsko - sowieckiego, dotyczącego utworzenia wspólnego frontu w prowincji Sin-Cziang. (ATE.)

PROPOZYCJA BRZMI JAK ULTIMATUM...

Dziennik japoński „Shangay Mainitsi“, zbliżony do armji kwantuńskiej, donosi że Japonja zaproponowała Rządowi nankińskiemu podjęcie wspólnej akcji przeciwko czerwonej armji chińskiej, która wtargnęła do Chin północnych. W razie, gdyby Nankin nie zgodził się na wspólną akcję, Japonja wraz z Mandżurją przedsięweźmie kroki, aby zażegnać „niebezpieczeństwo czerwonej inwazji i bolszewizacji Chin Północnych“. (ATE)

Ważna inicjatywa

Roosevelta

Prasa niemiecka donosi, iż koncerny naftowe Anglo - Iranian Oil Company i Royal Dutch otrzymały z Waszyngtonu zawiadomienie, że prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull zdecydowani są wstrzymać na podstawie ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych, zupełnie eksport produktów naftowych do Włoch.

Obrady genewskie

Sankcje i wyjątki

Dnia 6 b. m. komitety redakcyjne obradowały nad tekstami poszczególnych propozycyj, które po południu zostały zaakceptowane przez podkomitet ekonomiczny i przekazane komitetowi 18-tu.

Komitet 18-tu przyjął najprzód tekst propozycji nr. 4-a, rozszerzający warunkowo w razie porozumienia z niečzłonkami Ligi Narodów, listę produktów, których wywóz do Włoch ma być wzbroniony, przez dodanie do niej nafty, żelaza i stali oraz węgla. Następnie przyjęto tekst propozycji nr. 4-b w sprawie tranzytu i przeszkodzenia reeksportowi towarów do Włoch i posiadłości włoskich drogą okrężną.

Komitet upoważnił podkomitet do uczynienia rządom zainteresowanym propozycyj w sprawie umów innych, aniżeli te, które zostały w całości spłacone przed 19-ym października 1935 r. Wyjątki mogłyby być uwzględnione co do umów, zawartych przez państwa, lub instytucje, pod nadzorem państwowym przed 19 października 1935 r. Nie wchodzą tu jednak w grę wypadki, przewidujące zapłatę towarami, których import jest wzbroniony.

Rządy powniny dostarczyć do 10 listopada informacyj o każdym kontrakcie takiego rodzaju.

Następnie uchwalono propozycje, dotyczące clearingu, i dodatkową propozycję, wyłączającą z pod zakazu importu z Włoch książki, dzienniki itp.

Podobno Rząd niemiecki wobec spekulacji z zakupami towarów, które miałyby być wywiezione do państw wojujących, postanowił wydać zarządzenia przeciw zyskom na tle takiego reeksportu.

W poniedziałek podkomitet zająć się ma umowami polsko-włoskiemi.

Konferencje w Paryżu

Obawy w Rzymie

Laval, który wrócił dnia 5 b. m. wieczorem ze swej posiadłości wiejskiej, wznowił rozmowy w sprawie likwidacji konfliktu włosko - abisyńskiego. Przyjął dnia 6 b. m. ambasadorów Wielkiej Brytanji i Włoch.

***

Rzymski korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi, że ambasador Cerutti otrzymał pełnomocnictwa do podjęcia u Rządu francuskiego kroków celem ustalenia jaka jest treść i zasięg umowy, zawartej ostatnio między Londynem i Paryżem. Angielsko - francuskie porozumienie w sprawach militarnych i morskich, wywołało żywe zaniepokojenie w kołach włoskich. (PAT.)

Wiadomości z terenu walk, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Niepewne losy Makalle

Urzędowy komunikat abisyński, potwierdzając wiadomość o zwycięskim kontrataku abisyńskim dla odebrania Makalle, podaje również dalsze wiadomości z frontu Ogadenu. Abisyńczycy stawili tam zacięty opór w walce nad Uebi Szibeli, musieli się jednak cofnąć wskutek wyczerpania amunicji. Donoszą o bohaterskiem zachowaniu się w czasie bitwy naczelnika szczepu Dzelle Ugaznura, który zaciekle bronił się przed Włochami, zabijając wielu z nich. Po wyczerpaniu amunicji wydał on rozkaz cofnięcia się. (PAT.).

Według informacyj ze źródeł farncuskich o stanie rzeczy w dniu 6 bm., armje włoskie miały dnia 7 bm. wznowić przerwaną ofensywę na Makalle. Samoloty włoskie dokonały licznych lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdząc, iż Abisyńczycy ewakuowali całkowicie obszary bezpośrednio zagrożone przez posuwającą się armję włoską. Przypuszczają, iż Makalle wpadnie w ręce włoskie bez walki. Tym przewidywaniom przeczą wiadomości z Addis Abeby, gdzie twierdzą z całą stanowczością, iż armja abisyńska zamierza utrzymać Makalle za wszelką cenę.

Cesarz Haile Selassie w wywiadzia prasowym oświadczył, iż Włosi w pierwszych dniach ofensywy osiągnęli linję Aksum — Adua — Adigrat, posuwając się o 30 klm. w głąb terytorjum abisyńskiego, nie spotkawszy poważniejszego oporu ze strony abisyńczyków. Dalszy rozwój wypadków na froncie północnym zależy od tego, kiedy większe siły abisyńskie wezmą udział w akcji. Włoskie posunięcia w kraju Danakilów z punktu widzenia wojskowego nie mają żadnego znaczenia. Na froncie południowym, zdaniem cesarza, sukcesy włoskie są również nieznaczne, zważywszy, iż dotychczas armja gen. Grazianiego nie przekroczyła linji Ual-Ual — Geledi — Gerlogubi. (PAT.)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2.

Inż. Stanisław Garlicki

We wtorek, 4 b. m. zmarł inż. Stanisław Garlicki, profesor Politechniki warszawskiej.

Zmarły brał przed wybuchem wojny żywy udział w ruchu socjalistycznym, jako czynny działacz PPS. Do ostatniej chwili swego życia pozostał wierny ideałom Socjalizmu.

***

W środę, dn. 6 b. m. odbył się pogrzeb Stanisław Garlickiego przy licznym udziale profesorów i słuchaczów Politechniki, przyjaciół i dawnych towarzyszy zmarłego. Nad grobem przemawiali jeden z profesorów i jeden ze słuchaczy politechniki, jakoteż imieniem dawnych przyjaciół i towarzyszy — St. Tryiski. Stanisław Garlicki urodził się w r. 1875 w Płocku, jako syn profesora gimnazjum. Już w szkole realnej zmarły należy do tajnych kółek samokształceniowych. Po ukończeniu szkoły realnej jedzie do Zurychu, gdzie przebywa w latach 1893 — 95. Później przenosi się do Charlottenburgu, gdzie kończy wydział chemiczny w r. 1898.

W tymże roku jedzie do Londynu, gdzie jest czynnym przy biurze wydawnictw PPS-wskich.

W r. 1899 powraca do kraju i otrzymuje posadę chemika w jednej z fabryk w Ząbkowicach. U niego mieści się wielki skład bibuły zamurowany w ścianie.

W r. 1901 po aresztowaniu 250 osób w Zagłębiu przez żandarma Bielskiego, Garlicki w sposób cudowny niemal unika aresztu i z paroma towarzyszami tworzy nowy O. K. R. Pozostała na wolności nieliczna grupa robotników i pracy było mnóstwo.

W r. 1904 Garlicki przenosi się do Częstochowy, gdzie jest członkiem OKR-u. Wkrótce zostaje on nielegalnikiem.

W r. 1905 jest w Warszawie.

W tym samym czasie Garlicki wydaje razem z Józefem Dąbrowskim (Stefan) broszurę, formułującą poraz pierwszy postulaty „lewicy“. Później Garlicki zapada na ciężką chorobę nerwową i po wyzdrowieniu nie bierze już czynnego udziału w życiu politycznem (z wyjątkiem krótkiego okresu pod okupacją, kiedy zbliżył się do Ligi Państwowości Polskiej) i oddaje się całą duszą ulubionym studjom matematycznym i wykładom. Był bardzo lubiany przez młodzież, na którą wywierał silny wpływ.

Zmarł po krótkiej chorobie na dusznicę.

Cześć Jego pamięci!

W. T.

Wiadomości Sportowe

Opieka lekarska nad sportem

W sali konferencyjnej PUWF odbyło się posiedzenie komisji lekarskiej Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

Na posiedzeniu wygłoszone zostały dwa referaty. — Pierwszy referat wygłosił doc. Szulc o „Opiece lekarskiej nad sportem“.

W swoim niezwykle interesującym referacie, umotywowanym zarówno przesłankami naukowemi, jak i doświadczeniami z życia docent Szulc wykazał pilną potrzebę zaprowadzenia zorganizowanej opieki lekarskiej nad wszystkimi uprawiającymi ćwiczenia cielesne, a przedewszystkiem: 1) nad zrzeszonymi w stowarzyszeniach sportowych, 2) uczestnikami kursów wychowania fizycznego, 3) uczestnikami obozów letnich, 4) nad ubiegającym isię o P. O. S. Według obliczeń referenta, liczba osób objętych powyższemi czterema rubrykami sięga zgórą miljona, nie mówiąc o młodzieży szkolnej, której wychowanie fizyczne również znajdować się winno pod opieką lekarską.

Następnie referent stwierdził, że dla zapewnienia opieki lekarsko-higienicznej w sporcie konieczna jest znaczna liczba lekarzy, przygotowanych do tych zadań. W dalszym ciągu referent przedstawił szereg możliwości w wykonywaniu opieki lekarskiej nad sportem, a w zakończeniu wysunął tezę, że najpilniejszą sprawą jest opracowanie odpowiedniego projektu ustawy, której przedmiotem byłaby organizacja opieki lekarskiej i higienicznej nad wychowaniem fizycznem i sportem.

Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji postanowiono powołać do życia specjalną podkomisję Rady Naukowej pod przewodnictwem doc. dr. Szulca dla rozważenia sprawy ustawy oraz reformy studjów lekarskich w odniesieniu do wychowania fizycznego.

W drugim skolei referacie, dr. Czarnocka - Karpińska przedstawiła wyniki swojej niezwykle ciekawej pracy naukowo - badawczej, przeprowadzonej na kilku rocznikach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Badania referentki szły w kierunku obserwacji reakcji ustroju kobiecego, na ćwiczenia fizyczne, ich rodzaj i natężenie, o czem wiele może powiedzieć obserwacja przebiegu miesiączkowania kobiet ćwiczących.

Po streszczeniu opinji szeregu wybitnych naukowców świata na powyższy temat, referentka przedstawiła wynik własnych badań i obserwacyj. Wyniki te pozwalają stwierdzić, że naogół pod wpływem intensywnie uprawianych ćwiczeń występują zaburzenia miesiączkowania co do regularności, czasu trwania i bolesności. Po przedstawieniu wyniku badań dr. Karpińska stwierdziła, że: „Dotychczasowe badania nie dają podstaw do określenia trwałości tych zmian. W każdym razie zagadnienie wychowania fizycznego kobiet wymaga wszechstronnie przemyślanego podejścia do sprawy. Jeden z głównych środków wychowania fizycznego — ćwiczenia fizyczne — jest bodźcem bardzo silnym i, zależnie od stosowania go, może dać wyniki złe, albo bardzo dobre“.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad referatem dr. Czarnockiej - Karpińskiej, przewodniczący gen. dr. Rouppert zapowiedział, że badania, o jakich była mowa w referacie, prowadzone będą nadal i w szerszej skali.

Sport robotniczy

TUROWCY, ZWIĄZKOWCY, SPORTOWCY, UWAGA! Która z wymienionych organizacyj robotniczych zgłosi na KURS PRZODOWNIKÓW GIMNASTYKI I. R. O. W. F. najwięcej uczestników, którzy znów postępami swemi i obowiązkowością w ciągu 3 - ch miesięcy trwania kursu osiągną najlepszą punktację dla swojej organizacji — te organizacje otrzymają 3 następujące nagrody: I. — bezpłatny pobyt dla jednej wyznaczonej przez daną organizację osoby, na obozie wyszkoleniowym; II. — komplet biblioteczki sportowej; III. — książkę Piaseckiego „Teorja wychowania fizycznego“.

Zgłoszenia do 20. XI.

Piłka nożna

DYSKWALIFIKACJA PIŁKARZY WARSZAWSKICH. Po burzliwym meczu ligowym Warszawianka — Legja, Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zarządził następujące kary:

Obaj kapitanowie drużyn, Sroczyński z Warszawianki i Nawrot z Legji skazani zostali na pozbawienie funkcyj kapitańskich przez jeden rok.

Przeździecki II — za uderzenie przeciwnika 6 - miesięczną dyskwalifikacją.

Nawrot za rozmyślne kopnięcie przeciwnika — 2 - miesięczną dyskwalifikacją.

Martyna i Zwierz za krytykę orzeczeń sędziowskich — 4 - tygodniową dyskwalifikacją.

Wszystkie kary liczą się od wtorku 12 b. m.

Na Górnym Śląsku

Centralny Związek Górników zdobywa wpływy w radach zakładowych!

Mimo strasznych szykan przemysłowców, urzędów pośrednictwa pracy, i różnych związków „bogoojczyźnianych, CZG. nietylko, że nie upada, ale rok rocznie potęguje swe siły. W dniach 31 października i 2 listopada 1935 r. odbyły się wybory do rad zakładowych na kopalniach „Blücher" i „Römer" w powiecie rybnickim, których rezultat jest następujący:

KOPALNIA BLUECHER.

Uprawnionych do głosowania było 1549, głosowało 1485, nieważnych 3.

Na poszczególne listy przypadło: Lista I. ZZZ. — 598 głosów, 5 mandatów, Lista II CZG. — 440, 4 mandaty (w r. ubiegłym 3 mandaty). Lista III. ZZP. — 249 gł., 2 mandaty. Lista IV. Faszyści z pod znaku RRU. — 195 gł. i 1 mandat.

KOPALNIA ROEMER.

Uprawnionych do głosowania 1216, głosowało 1127, nieważnych 5.

Na poszczególne listy padło głosów:

Lista I. ZZP. — 368 głosów, 3 mandaty i 1 uzupełniający. Lista II Faszyści polscy — 96 gł. bez mandatu. Lista III. CZG. — 347 gł., 3 mandaty i 1 uzupełniający. Lista IV. ZZZ. — 215, 2 mandaty. Lista V. na czele której stał członek CZG. — 116 głosów i 1 mandat.

Na tej kopalni Centralny Związek Górników utrzymał się przy swej liczbie mandatów mimo, że kopalnia ta przeprowadziła redukcję 700 robotników, a z tych większą część członków CZG.

Nagonki na CZG. nie odniosły skutku, CZG. pozostaje niezwyciężony.

B.B.W.R. na Śląsku będzie jednak istniał dalej!

Sekretarjat śląskiego BBWR (Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy) ogłasza komunikat, że nie ulegnie likwidacji tak, jak BBWR. w innych dzielnicach Polski, lecz będzie kontynuował swoją działalność dalej. W oświadczeniu czytamy, że „Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy" w poczuciu swej odpowiedzialności za dalszy rozwój życia politycznego, gospodarczego i społecznego dzielnicy śląskiej, kontynuuje swą pracę nad ugruntowaniem zasad ideologji państwowej na Śląsku".

Z powyższego oświadczenia wynika, że wbrew zmianom, jakie zaszły w innych dzielnicach Polski, będzie na Śląsku prowadzony dalej dotychczasowy system „partyjnictwa sanacyjnego". Oświadczenie Sekretarjatu śląskiego BBWR, oznacza, że w praktyce nie zmieniło się nic, że na Śląsku będą dalej wodzili rej przedstawiciele BBWR. panowie Grzesik i inni dygnitarze „sanacyjni".

Echa bójki w Radzie Miejskiej w Łodzi

Krwawą bójkę na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi w dniu 28 maja, przypomniała znowu... ubezpieczalnia społeczna.

Jak wiadomo, gdy polała się krew, ówczesny przewodniczący posiedzenia rady miejskiej, komisarz Wojewódzki, polecił naczelnikowi wydziału zdrowotności, p. Kempnerowi, wezwać pogotowie ratunkowe.

Okazało się jednak, że karetka jest na mieście. Polecono więc dyżurnemu urzędnikowi, aby przyjechała natychmiast, gdy tylko wróci z miasta, a dla pewności, zatelefonowano jeszcze do pogotowia nocnego „Linas Hacedek". I ta karetka była zajęta. Zatelefonowano przeto do pogotowia ubezpieczalni społecznej.

I tak się dziwnie złożyło, że wszystkie trzy karetki przybyły równocześnie i opatrzyły rannych radnych.

Od tego czasu upłynęło 5 miesięcy. Onegdaj ubezpieczalnia społeczna przypomniała sobie o tym wypadku. — Sprawdziła, że radni nie są członkami ubezpieczalni. I rozesłała do wszystkich rannych, którym wówczas udzielono pomocy lekarskiej, wezwanie do zapłacenia zł. 4. Gdy b. radni zwrócili się do ubezpieczalni po wyjaśnienia przypomniano im awanturę w radzie miejskiej i zakomunikowano że „ponieważ nie są członkami ubezpieczalni — muszą płacić po 4 złote".

B. radni postanowili zwrócić się do zarządu miejskiego z wnioskiem, aby zarząd miejski pokrył te koszty, ze względu na to, iż awantura nastąpiła w lokalu miejskim.

Manja przemianowywania ulic

Mickiewicz i Słowacki także musieli ustąpić miejsca innym.

Donosiliśmy już o masowem przemianowaniu ulic w Chorzowie. Nowy burmistrz miasta p. Grzesik uznał bowiem za potrzebne przeprowadzić na tym terenie generalną czystkę. Ofiarą tej „czystki" padli nawet... Mickiewicz i Słowacki, którzy musieli ustąpić miejsca lokalnej wielkości Stalmachowi.

I tak nastąpiły w dzielnicy II następujące zmiany. Ulicę Kościelną przemianowano na Miechowicką, ul. Narożną na Wieluńską, Łukaszczyka na ul. 23 czerwca, *Mickiewicza na ul. Stelmacha*, dalszy ciąg ulicy Mickiewicza od zieleńców aż do końca na ulicę 11 Listopada, ul. Piotra na ul. Traugutta, ul. Jana na ulicę Opolską.

W dzielnicy III przemianowano ul. Chorzowską na ul. Krakowską, ul. Kościuszki na ul. Emilji Plater, droga obok baraków na ul. Kresową,— *ul. Słowackiego na ul. Krasińskiego, ul. Główna na ul. Gdańską, Król* - Hucką na ul. Legjonów, ul. Dworcową na ul. Lignicką i t. d.

W dzielnicy IV przemianowano ulicę 3 Maja na ul. Wolności, Graniczną i Melanji Parczewskiej na Strzelców Bytomskich, Górną na Raciborską, Górniczą na Cieszyńską, Średnią na Kozielską, Polną na Kędzierzyńską, dalszy ciąg Polnej na Zabrzką, ulicę przy szpitalu Sp. Br. na Słogowską, *Mickiewicza na ulicę Pułaskiego*, Wolności na Bałtycką, Szkolną na Omańkowskiej, dalszy ciąg szkolnej na ul. Powstańców itd.

P. Grzesikowi będzie się zdawało, że dokonał rzeczy wielkiej, a nam się wydaje, że popełnił rzecz zupełnie zbyteczną. Gdyby ulice te miały nazwy niemieckie, przemianowanie byłoby uzasadnione. **Ale co zawinił p. Grzesikowi Słowacki, Mickiewicz i Kościuszko?**

Oto przykład idjotyzmu i nieprzyzwoitości, jaką jest manja przemianowywania ulic bez *żadnej potrzeby!*

Kary na przedsiębiorców budowlanych w Częstochowie

Na skutek zgłoszonych pism do Inspekcji Pracy 22 Obwodu przez sekret. okręg. Centr. Zw. Rob Przem. Bud., Drzewn., Ceram. i Pokrewnych Zaw. w Częstochowie w sprawie nieprzestrzegania umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym, odbyły się w miesiącu październiku r. b. rozprawy w Inspekcji Pracy i na mocy art. 59 „Prawa o wykroczeniach" zostali ukarani:

Mistrz mur. Władysław Molke na zapłacenie 100 zł. grzywny, mistrz mur. Ryszard Kmiecik na zapłacenie 20 zł. grzywny, murarz Antoni Kępa na zapłacenie 50 zł grzywny, murarz Józef Palutkiewicz na zapłacenie 50 zł. grzywny i Józef Orliński na zapłacenie 50 zł. grzywny.

Sekretarjat Związku wniósł do Sądu Pracy 20 spraw przeciwko mistrzom murarskim, którzy nie płacili stawek według umowy zbiorowej o dopłatę, zgodnie z obowiązującą umową. Rozprawy w Sądzie Pracy zostały wyznaczone na dzień 9 listopada r. b

Pomysły „Pocztowego Przysposobienia Wojskowego"

Na odbytem w dniach 27 i 28 października b. r. walnem zjeździe Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, posłuszni pp. dyrektorom Okręgów, delegaci uchwalili powołanie, a ściślej mówiąc, rozbudowę istniejącej już sekcji samopomocy koleżeńskiej, co oznacza zorganizowanie funduszu odpraw na wypadek zwolnienia pracownika ze służby, kas pożyczkowych, pogrzebowych i t. zw. modnych dziś „oddłużeniowych".

Projektowane jest „dobrowolne" opodatkowanie każdego pracownika na ten cel składką miesięczną w wysokości 3 zł.

A teraz zasadnicze pytanie. Po co to „dobrodziejstwo" i komu jest ono potrzebne, skoro ci sami pracownicy, **należąc do związków zawodowych**, korzystają już z tego rodzaju świadczeń, jakiemi ma zamiar obdarzyć pocztowców Pocztowe Przysposobienie Wojskowe?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Znękani pracownicy, należący do P. P. W., będą zmuszeni, pod bojaźnią utraty pracy, płacić ustalone przez sztab składki, natomiast przestaną płacić na rzecz swych związków zawodowych, boć przecież trudno, ażeby pracownik z tych nędznych poborów opłacał podwójne składki. A będzie płacił je tam, gdzie będzie zmuszony.

I to, w przenośni na język zwykły, nazywa się **rozbijaniem związków zawodowych.**

Wprawdzie związki zawodowe pocztowców mogłyby i powinny się temu sprzeciwić, lecz, niestety, rola ich spadła dziś do zera, oczywiście z winy przywódców, którzy dla karjery osobistej poszli po linji jak największego oportunizmu, byle się władzy przypodobać, a wzamian uzyskać wyższą grupę, lub inną synekurę. Lecz polityka ta mści się dziś na luminarzach związków pocztowców i gorzko odpowiedzą oni za to przed mającym zebrać się wkrótce kongresem. A ci, którym *się wysługiwali i tak im powiedzą* nad mogiłą: „murzyn swoje zrobił, murzyn może odejść".

Wracając do teroru, stosowanego przez P. P. W. w odniesieniu do opornych członków, przytaczamy na potwierdzenie tej okoliczności fakt, że dwaj urzędnicy z Warszawy pp. Molicki i Chudobiecki, którzy na jednem z zebrań sprzeciwili się podwyższeniu składek do wysokości 3 zł. zostali przeniesieni, jeden do Baranowicz, a drugi do Peczeniżyna koło Kołomyi.

I jeszcze nie o to nam chodzi. Chodzi nam o rzecz znacznie głębszą w swej istocie, a mianowicie. czy rozbijacka akcja P. P. W. ma być tym pomostem dogadania się z „szarym człowiekiem", o którym tak wiele pisało się?

Ogół zdrowo myślących pocztowców domaga się od czynników kompetentnych, a więc stojących ponad Ministerjum Poczt, wglądnięcia w te stosuneczki, przywołania kogo należy do porządku i bezwzględnie pozostawienia pp. Molickiego i Chudobieckiego w Warszawie.

Do „porządeczków", jakie panują w resorcie pocztowym niebawem wrócimy.

E. HRYNIEWICZ.

Burmistrz Grodziska Mazowieckiego działa na szkodę ludności

(Kor. własna).

Burmistrz p. Borkowski dnia 10 października 1934 roku zawarł umowę z Elektrownią Okręgu Warszawskiego, znacznie mniej dogodną, niż poprzednia.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 21 sierpnia b. r. tow. Koza zgłosił wniosek wybrania komisji z radnych miasta i zbadania zawartej umowy.

Burmistrz p. Borkowski nie dopuścił do wyboru tej komisji, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że Rada Miejska nie powinna takich spraw rozpatrywać i niemi się zajmować.

P. Borkowski z przyzwyczajenia, uważając siebie za maleńkiego dyktatora w Zarządzie Miasta, nie dopuszcza pod obrady Rady Miejskiej żadnych wniosków— zgłaszanych przez opozycję.

Nie należy dziwić się, że sposobu takiego zawierania umów przez p. Borkowskiego, ludność Grodziska Maz. musi płacić najrozmaitsze haracze w postaci podwyższenia opłat za liczniki z 60 gr. do 90 gr., oraz nieprawnego pobierania kaucji zł. 10 za liczniki.

Zmusza się ludność do płacenia wysokich opłat za szarwarki i t. p.

Wiadomości z całej Polski

POŻAR TARTAKU W PROSZOWICACH.

W Proszowicach, w pow. miechowskim wybuchł w tartaku pożar, który strawił urządzenia wewnątrz tartaku, wartości zgórą 30 tys. zł. Skutkiem pożaru kilkudziesięciu robotników utraciło pracę.

SAMOBÓJSTWO BANDYTY.

Dnia 15 października dokonano napadu rabunkowego na dom Wandasów w Babicach, pow. bialskim.

Policja wszczęła poszukiwania, w wyniku których zatrzymany został Karol Rydzikowski, lat 18,— pochodzący z sąsiedniej wioski. Brzeziński. Dalsze śledztwo oparło się na okoliczności tajemniczego zaginięcia Jana Ogiegły, lat 19, robotnika, zajętego odlewaniem gipsowych figurek u sąsiada Wandasów.

Na podstawie rysopisu zarządzono inwigilację, to też kiedy policja wadowicka dowiedziała się, że Ogiegło pojawił się na obszarze powiatu, urządziła na zbiega pułapkę. Choć Ogiegło krył się w lasach, zdołano go osaczyć i w dniu 4 b. m. otoczyć patrolami policji tak, że nie mógł się już wymknąć. Kiedy pościg zbliżył się do Ogiegły, ten widząc, iż nie ujdzie pogoni,, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

SŁUCHAJĄC RADJA, UMARLI ODURZENI GAZEM ŚWIETLNYM.

Z Tomaszowa donoszą:

W odwiedziny do swej zamężnej córki lekarki - dentystki p. Hanelowej, przybyli rodzice jej: 58-letnia Tauba i 60-letni Herszlik Kartuzowie.

Lekarka, wraz ze swym mężem również lek.-dentystą, udała się na zjazd zawodowy do Warszawy, a rodzice jej spędzili w domu córki całe popołudnie. Popołudniu Kartuzowa ugotowała dla siebie i męża mleko na maszynce gazowej, znajdującej się w gabinecie dentystycznym. Po ugotowaniu podwieczorka, któreś z nich zamknęło kurek przy maszynce— zapominając jednak zakręcić kurek przy rurze dopływowej. Wskutek odsunięcia maszynki, wąż gumowy odłączył się od rurki dopływowej i gaz począł ulatniać się.

Tymczasem małżonkowie usadowili się w stołowym pokoju, gdzie w fotelach słuchali radja, nie zapalając nawet światła. W krótkim czasie oboje ogarnęła senność i zasnęli, aby nie obudzić się więcej: gaz, nagromadzony w gabinecie, sąsiadującym ze stołowym powoli napełniał obydwa pokoje, zatruwając stopniowo dwie ofiary.

O godz. 11-ej wieczorem przyjechali z Warszawy oboje Hanelowie i natychmiast po otworzeniu mieszkania kluczem, poczuli odór gazu. Kiedy w najwyższem przerażeniu wbiegli do stołowego — ujrzeli na podłodze oboje staruszków, nie dających już oznak życia. Przybyli lekarze skonstatowali jedynie śmierć .

PO ŚMIERCI ŻONY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Na cmentarzu grzebalnym w Będzinie popełnił samobójstwo— strzelając w skroń z rewolweru 29-letni Witold Brzywczy, z zawodu murarz.

Jak wynika z pozostawionego przez Brzywczego listu, przyczyną samobójstwa była śmierć żony denata, którą pochowano na cmentarzu w tym dniu, w którym popełnił on samobójstwo.

AGNIESZKA SMEDLEY

Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

6)

Wśród chłopów Kwangtungu

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Ale dla otrzymania tak upragnionego zdrowego kokonu, potrzebne są trzy rzeczy: czysty budynek. dobra wentylacja i dostateczna ilość liści morwy. Warunków tych nie można oddzielić od społecznego położenia chłopów. Lepianki ich nie są czyste, niema w nich wentylacji — zazwyczaj chaty mają tylko drzwi — a pozatem starają się oni hodować jaknajwięcej kokonów na jaknajmniejszej ilości liści. Wszystko to wynika z ich nieprawdopodobnej nędzy.

Młodzieńca tego — mego towarzysza podróży — nauczono myśleć, że przemysł jedwabniczy może być uratowany i odrodzony przez używanie niezarażonych chorobą jajek jedwabników. W myśl tego, wpośrodku tego morza trzech miljonów chłopów, trudniących się jedwabnictwem, umieścił dwuch swych kolegów do demonstrowania potrzeby czystości, wentylacji i odpowiedniej hodowli, oraz do organizowania klubów chłopskich, mających na celu propagowanie tych zasad. Ci młodzi asystenci mieli dwie stacje doświadczalne, a jeden z nich zorganizował klub, składający się z sześciu chłopów. Do tych sześciu chłopów, lub do innych, którzy przychodzili, młodzieńcy ci wygłaszali podniosłe tyrady na temat piękna i znaczenia czystości, wentylacji, dostatecznej ilości morwy i niezarażonych jajek. Ale chłopi w Chinach nie są głupcami; mogą nie umieć czytać — a ma to swoje dobre strony ze względu na głupotę i szkodliwość rzeczy, jakie pozwala się publikować — ale są inteligentni i wiedzą więcej o swoich potrzebach, od spełnienia których uzależniony jest rozwój przemysłu jedwabniczego, — aniżeli wszyscy profesorowie i urzędnicy w Chinach.

Wiedzą, że słowa tych młodych, sytych dżentelmenów z ośrodków społecznej reakcji są jak kilka kropel wody na piasku pustyni. Gdy chłopi ci zapadli w niewolnictwo nędzy i zupełnego wyniszczenia, przemysł jedwabniczy zapadł się wraz z nimi — i odbudowanie go zależy nie od zdrowych jajek jedwabników, ale wyłącznie od stworzenia mocnych podwalin społecznego wyzwolenia chłopów przez zupełne zniszczenie szkodliwego systemu, który ich trzyma w niewoli.

Gdyśmy przechodzili przez ten kraj, wstąpiliśmy do jednego miasteczka, zwanego Loktsung, liczącego może dziesięć tysięcy mieszkańców. Tam przekonaliśmy się, że około dwudziestu procent całej męskiej ludności musiało wyemigrować do Nanyang, aby zarobić trochę pieniędzy i pomóc do utrzymania swych rodzin i że na tem, co oni przysyłają, rodziny ich opierają całą swoją egzystencję. Tutaj, jak i gdzieindziej w Chinach, rolnictwo nie daje już niezależności — i chłopi harują przez całe życie od świtu do zmroku tylko poto, aby utrzymać przy władzy bestjalską klasę lichwiarzy, militarystów i obszarników.

Oto jest ekonomiczne podłoże bandytyzmu Kwantungu — powód, dlaczego nasz statek jedwabniczy był tak ciężko uzbrojony. Ligi chłopskie pod kierownictwem komunistycznem, istniejące do roku 1927, były jedynemi organizacjami, które włożyły w ręce chłopów broń do samoobrony. Pozbawieni ich, nie mają oni przed sobą nic, prócz bandytyzmu lub śmierci.

Gdy tak podróżowaliśmy od wsi do wsi, nie wiedzieliśmy nigdy czy rozmawiamy z bandytami, czy nie. Albowiem klasa rządzaca Chin zrobiła z każdego chłopa potencjalnego bandytę. Jedno tylko dziwne: że tak mało z nich jest bandytami.

W innych prowincjach kraju wielu chłopów zwróciło się do Czerwonych Armij i do partji Komunistycznej, dążąc do ocalenia przed zupełną degeneracją i do zbudowania nowej społeczności. Tutaj, w kraju delty, militaryzm trzyma się zbyt mocno, aby pozwolić na jakąkolwiek organizację. Pozostaje tylko bandytyzm.

Gdybym miała wyciągać ogólne wnioski z tego, co powiedzieli i czego nauczyli mnie chłopi w Kwantungu, mogłabym stwierdzić, że na górnych szczeblach władzy, jaka istnieje obecnie w Chinach, jest wiele tendencyj, wykazujących zmianę starego systemu arystokratycznego posiadania ziemi i feudalizmu na rozbójniczy system kapitalistyczno - kolonjalny. Przejście od starego systemu do nowoczesnego kapitalizmu jest niemożliwe dlatego, że Chiny są krajem — jeżeli nie zupełnie, to nawpół kolonjalnym — i rządząca klasa Chin występuje w charakterze „łaszących się psów" cudzoziemskich imperjalistycznych potęg.

Rozbójnicza klasa, rządząca Kwantungiem, ma o wiele więcej wspólnego z cudzoziemskimi imperjalistami, aniżeli z ludnością prowincji. I jedni i drudzy uważają masy za swoich wrogów — i właściwie naturalnem jest, że łączą się przeciwko chłopom i robotnikom, dusząc wszelki odruch, mający na celu wyzwolenie ich.

Co się tyczy samych mas, to pogłębiają się w nich tylko nędza i rozpacz. Jedyną zmianą w warunkach ich życia jest przejście od jednej formy niewolnictwa do drugiej. W okręgu Wschodniej Rzeki w Kwantungu chłopi i robotnicy utworzyli własne grupy Czerwonej Armji i zorganizowali własne rządy sowieckie, ale władcy Kantonu, z pomocą imperjalistów Hongkongu, wytoczyli im wojnę z katastrofalnemi rezultatami. A jednak poprzez tę całą nędzę tli się nienawiść, która jutro może przybrać zorganizowane, karne formy.

Samobójstwo emerytowanego podkomisarza

Wczoraj wieczorem, w swojem mieszkaniu (Chmielna 20), w zamiarze samobójczym, postrzelił się z rewolweru 45-letni Stefan Rozumski, emerytowany podkomisarz p. p., b. komendant p. p. w Łodzi i Sosnowcu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpital św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł. R. przed 2 i pół mies. przybył z Sochaczewa i zamieszkiwał, jako sublokator u Kazimierza Puchały, tokarza. Służył w policji 13 lat. Jako emeryt otrzymywał 180 zł. Domownicy zauważyli, że w ostatnich czasach był zdenerwowany. Na pytanie o przyczynę— odpowiadał: „Pozbawię się życia, ale nie zrobię państwu kłopotu“. Czynił starania o otrzymanie pracy i przed kilku dniami oświadczył domownikom, że 15 b. m. wyjeżdża na posadę do Łodzi. W ostatniej chwili zaszedł widocznie jakiś niepomyślny zwrot, który popchnął R. do tragicznego kroku W czasie udzielania pomocy, odezwał się do lekarza i domowników: „To przez policję“. Pozostawił list do brata, urzędnika P. M. Tytoniowego, (Nowy Świat 4). — Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Proces o transmisję radjową

Ciekawy spór o transmisję radjową rozpatrywany będzie niebawem w stołecznym Sądzie Pracy. W ub. sezonie teatralnym Warszawska Opera transmitowała na całą Polskę i na radjostacje zagraniczne operę „Lilje“ Szopskiego. B. artysta Opery, Roman Wraga, który brał udział w tem przedstawieniu, wystąpił obecnie z powództwem w wysokości 1000 zł. przeciwko dyrektorce Opery p. Korolewicz Waydowej. Sąd Pracy rozstrzygnąć będzie musiał kwestję czy za tego rodzaju transmisje, należą się artystom operowym specjalne honorarja.

Z sali sądowej stolicy

Mężobójstwo za pieniądze

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę kasacyjną w sprawie zbrodniczej pary kochanków, która uśmierciła mieszkańca puszczy białowieskiej Czyczytkiewicza.

Czyczytkiewicz został zamordowany przez kochanka żony, swego parobka Szymańskiego. Czyczytkiewiczowa zmusiła go sama do zbrodni, gdyż poprzednio wynajęty przez nią za 100 zł. leśny złodziej Rabiej, coprawda pobrał jako zadatek 25 zł., ale zbrodni nie wykonał. Sąd obu instancyj skazał zbrodniczą parę na 12 lat więzienia.

Sąd Najwyższy kasację oddalił.

Bankier Kwinto przed Sądem

Sąd Najwyższy rozpatrywał też wczoraj skargę kasacyjną bankiera Kwinto, skazanego przez 2 instancje na 3 i pół roku więzienia za nadużycia na szkodę klijentów.

Sąd Najwyższy kasację oddalił.

Nadużycia w Państw. Wytwórni Tele-Radjotechnicznej

Jak dotąd w procesie o nadużycia w państwowej wytwórni Tele - radjotechnicznej trwają wyjaśnienia oskarżonych a przedewszystkiem Jędrzejewskiego. Oskarżony tłomaczy się, że oskarżenia ze strony pracowników są aktem zemsty i wynikiem porachunków osobistych. Jędrzejewski twierdzi, że nadużycia popełniane były za czasów, gdy funkcję dyrektora pełnił p. Chełmiński. Jędrzejewski utrzymuje, że Chełmiński dążył do sprzedania wytwórni firmie Ericsson, a on sprzeciwiał się temu z całą energją, którą doprowadził aż do tego, że w czasie rozmowy z ówczesnym ministrem poczt i telegrafów położył mu na biurku rewolwer i groził, że w razie sprzedania wytwórni, zostanie ona bombami zniszczona przez robotników.

Oskarżony twierdzi, że jedynie dzięki jego interwencji u min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego nie doszło do tej sprzedaży.

I. K.

STAN POGODY w|g PIM

Po chmurnym i miejscami mglistym ranku dość pogodnie. Nocą lekkie przymrozki, zwłaszcza w górach, w ciągu dnia temperatura od 5 do 10 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. W sobotę, dnia 9 listopada o godz. 8-ej wiecz. w lokalu PZMW. Królewska 16 ob. Jan Krzesławski wygłosi odczyt n. t.: „Sprawa Stanisława Brzozowskiego, wobec prób rewizji“.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Tylko do poniedziałku włącznie „Marcowy kawaler“ i „Majster i czeladnik“ ze Stefanem Jaraczem w rolach głównych.

W środę (13 listopada) premjera „Turonia“ S. Żeromskiego ze Stefanem Jaraczem w roli Szeli. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej.

TEATR WIELKI: Dziś w operze ostatni gościnny występ znakomitego barytona wiedeńskiej opery Bałabana w „Oneginie“.

TEATR NARODOWY. Dziś w piątek „Stare wino“.

W sobotę 9 listopada premjera „Przepióreczki“ Żeromskiego. W reżyserji i z udziałem Osterwy.

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan“ Słowackiego w reżyserji Schillera.

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch“ Janiny Morawskiej w reżyserji St. Wysockiej.

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty“ Bałuckiego.

TEATR MAŁY: Dziś znakomita komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater“.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Ponad śnieg“ z Grywińską, Jasińską i Bendą.

W sobotę 9-go i w niedzielę 10-go popołudniowe przedstawienia „Ponad śnieg“ dla młodzieży, o godzinie 4-ej.

W końcowych próbach „Budowniczy Solness“ z Adwentowiczem (tyt. rola)

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa“.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś doskonała aktualna satyra „Z przedziałkiem“.

TEATR „WIELKA REWJA“ — Dziś rewja „Teatr na sprzedaż“ w wykonaniu wiedeńskiego zespołu rewjowego z Gruenblaumem i Farkazem.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień“ z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ 49. — Dziś ostatnie przedstawienie „Księżnej Czardaszki“. W sobotę 9 listopada premjera głośnej operetki Kallmanna „Hrabina Marica“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś w piątek „Świerszcz za kominem“ (Strzelecka 11/13 godz. 5 pop. i 8 wiecz.).

W sobotę i niedzielę „Balladyna“ (Młynarska 2 godz. 5 popoł. i 8 w.).

Z FILHARMONJI: Dziś, w piątek, na koncercie symfonicznym, którym dyrygować będzie p. Tadeusz Mazurkiewicz wystąpi Efrem Zimbalist skrzypek, którego talent wirtuozowski wzbudza wszędzie zachwyty.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 4.30 i 8.15 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Ludzie wolą śmierć niż głód i nędzę

Przy ul. Pańskiej 67, w mieszkaniu własnem, otruła się esencją octową 21-letnia Halina Andziakówna (Mazowiecka 12). Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie wczoraj zmarła. A. zamieszkiwała przy matce-wdowie. Pozostawiła do niej krótki list treści następującej: „Matko, wybacz mi, nie umiem żyć, nie mam poco żyć. — Niedobra córka“.

26-letni Stanisław Kuczkowski, robotnik, bez pracy i bezdomny, napił się esencji octowej w poczekalni dworca Warszawa-Główna.

30-letnia Lucyna Zielińska, robotnica (Pańska 108), również napiła się esencji octowej przy ul. Pańskiej 17.

47-letnia Jadwiga Tomaszewska (Grzybowska 76), otruła się spirytusem etylowym i lizolem.

45-letnia Zofja Romanowska, bez zajęcia (Leszno 93), napiła się jodyny.

33-letnia Stanisława Szczygiełówna (Żytnia 47), roznosicielka gazet, napiła się esencji octowej.

T. U. R.

NOWY LOKAL WARSZ. ODDZIAŁU TUR. znajduje się obecnie przy ul. Długiej 26 (przy Związku Transportowców). Biuro Oddziału czynne jest, jak dawniej, w poniedziałki i czwartki od godz. 5 do 7.— Telefon 11-25-23.

WYKŁADY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. Za przykładem lat poprzednich Oddział Warszawski TUR. wznawia systematyczny cykl wykładów w Stow. b. W. Polit. (Bielańska 9), opóźniony w roku bieżącym z powodu gruntownego remontu lokalu Stowarzyszenia. Odbędą się dwa cykle „Świat i ludzie“ i „Historja socjalizmu“.— Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, a nie we czwartki, jak poprzednio. Pierwszy wykład z cyklu: „Świat i ludzie“ wygłosi prof. W. Gumplowicz na temat „Abisynja“ w poniedziałek 18 listopada o godz. 6.

Nasza rubryka

NIEMIECKIEGO udziela rytunowana nauczycielka. Konwersacja. Korepetycja. Tłumaczenia. Ceny przystępne. Wiadomość Pańska 3 m. 8 do 10 rano lub od godz. 8 wieczór.

MŁODY ROBOTNIK poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty: Wspólna 66 m. 45 dla Bartosiewicza Czesława.

RODOWITY FRANCUZ udziela francuskiego i łaciny. Szuka pokoju za lekcje. Chmielna 124 m. 14.

Kącik radjowy

W KRAJU MAZURÓW PRUSKICH

Reportaż radjowy Melchjora Wańkowicza.

Kraj Mazurów Pruskich leży o 110 klm. od Warszawy. Mieszka w nim około 350 tysięcy ludności, mówiącej po polsku. Kraj ten ma zgórą dwa tysiące jezior od drobnych do tak wielkich jak Sniardwy, dwukrotnie większe od Naroczy albo od Mamry, na których stoi latarnia morska. Jeziora te łączą nad wyraz malownicze rzeczki. Szlaki wodne idą przez wielkie puszcze, jak Puszcza Piska, równa niemal obszarem Białowieży.

Kraj to wymarzony dla turystyki wodnej. W ciągu pięciu tygodni pobytu Melchjor Wańkowicz przejechał składakiem całą ziemię mazurską i wodną drogą wrócił do Polski. W cyklu sześciu reportaży radjowych p. t.: „Z Mazurów Pruskich“ podzieli się z radjosłuchaczami wrażeniami z tej podróży. Pierwszy reportaż p. t.: „Kraj za ścianą“ nadany zostanie dziś dn. 9 listopada o godz. 17.00.

BUNT BAJEK.

wesoła audycja muzyczna.

„Bunt bajek“ — to wesoła audycja muzyczna pióra Zofji Nawrockiej, którą nadaje Lwów w sobotę dn. 9 listopada o godz. 20.00 w realizacji W. Budzyńskiego z muzyką Eryana. Treścią audycji będzie wojna, którą ludziom, zwalczającym legendy i bajki, wypowiedziały znane nam od dzieciństwa postacie z najpopularniejszych bajek, a więc „Królewna ze szklanej góry“, Ali-Baba“, „Czarnoksiężnik“, „Kopciuszek“, „Czerwony Kapturek“ i „Pan Twardowski“. W audycji bierze udział zespół wokalny rozgłośni lwowskiej.

KWADRANS LITERACKI, POŚWIĘCONY AFRYCE

nadaje „Polskie Radjo“.

Dla szerokich kół, interesujących się wypadkami włosko - abisyńskiemi będzie zapewne ciekawe, jakiemi oczami widział Afrykę znakomity pisarz Józef Conrad - Korzeniowski. Wprawdzie Conrad nie opisuje Abisynji, ale warunki klimatyczne i sposób oddziaływania ich na psychikę europejską, który jest w całej Afryce podobny. Ten „Kwadrans literacki“ przeznaczony Afryce dnia 9-go listopada o godz. 15.00 wyjęty jest z arcydzieła Conrada p. t.: „Jądro ciemności“.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA NA DZIELNICACH.

Dnia 8 b. m. na dzielnicach odbędą się zebrania o godz. 7 z referatem *„Katastrofa szkolna“*:

WOLA — ref. tow. Piotrowski.

JEROZOLIMA — ref. tow. Krzesławski.

„Sprawa Amestji“.

MOKOTÓW — ref. tow. Benkiel.

STARÓWKA (Długa 26) — tow. Perl.

N. BRUDNO ANNOPOL, ref. t. Klein.

RAKOWIEC — ref. tow. Dąb.

CZERNIAKÓW — ref. tow. Cohn.

„Wojna w Abisynji i sankcje Ligi Narodów“:

ŻOLIBÓRZ — ref. tow. Gumplowicz.

POWIŚLE — ref. tow. Sokołowski.

DZIELNICA PRAGA. W piątek o godz. 7 wiecz. (Szeroka 22) odbędzie się odczyt tow. D. Kłuszyńskiej p. t. „Kobieta w Rosji Sowieckiej a Krajach Faszystowskich“.

KOMITET DZIELNICY. Warszawa — Śródmieście P. P. S. odbędzie swe zebranie w piątek 8 listopada 1935 r. o godz. 7 m. 30.

BACZNOŚĆ GAZOWNICY. Dziś odbędzie się zebranie członków Koła o godz. 6-tej wieczorem. Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy w Radjo?

Piątek, 8 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja szkolna (dla dzieci starszych). 12.40 Orkiestra Stanisława Ferszko, refreny śpiewa Wiera Gran. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.15 „Listopad na niebie i ziemi“ — pogadanka dla dzieci starszych w oprac. dr. F. Burdeckiego, J. Orłowskiej - Wernerowej i prof. St. Sumińskiego. 17.00 „Obserwatorjum wysokogórskie na Szczycie Rozśpiewanym“. Reportaż Józefa Szpechta. 17.15 Minuta poezji: „wiersze Wawrzyńca Czereśniewskiego. 17.20 Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Kaupe (śpiew), Jan Rakowski. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert starej muzyki (płyty) . 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 „Skrzynka rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.45 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Aktualny monolog. 20.10 „La Serva Padrona“ (Służąca panią) — opera komiczna w 2-ch aktach G. B. Pergolesi'ego. W rolach głównych :Aniela Szlemińska i Aleksander Michałowski. 21.35 Dziennik wieczorny. 21.45 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.50 Utwory Karola Szymanowskiego w wykonaniu Eugenji Umińskiej (skrzypce) i kompozytora (fortepian). 22.20 Transmisja Uroczystego Zebrania Polskiej Akademji Literatury. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna

OGŁOSZENIA DROBNE

Sklep okradziony poraz 13-ty

Wczoraj o godz. 14-tej przed wystawą sklepu kolonjalnego Józefa Malinowskiego, (Leszno 84), stanęło 3-ch wyrostków. Dwaj utworzyli t. zw. „zasłonę“, trzeci zaś — przez otwór w uszkodzonej podczas poprzedniej kradzieży — szybie (zastawionej kawałkiem szkła) przy pomocy drutu, z kółkiem na końcu, zaczął zdejmować z półek na wystawie butelki z wódką i likierami. Podczas tego manipulowania, jedna z butelek spadła z półki, uderzając o szybę. Właściciel sklepu, zorjentowawszy się w sytuacji, wybiegł na ulicę i ujął jednego z „wędkarzy“. Policjant przeprowadził młodocianego złodzieja, który podał się za 13-letniego Józefa K. (Nowolipki 70), — do III-go komis. Pozostali dwaj — zbiegli, unosząc z sobą kilka butelek trunków. Zaznaczyć należy, iż jest to 13-ta zrzędu kradzież, w ciągu 15-tu lat, we wspomnianym sklepie, dokonana w ruchliwym punkcie miasta, w odległości kilkunastu metrów od posterunku policyjnego.

Z nauczyciela - żebrakiem bo żebracy więcej zarabiają...

Wśród zatrzymanych żebraków w dniach Wszystkich Świętych i zaduszek przez władze miejskie znalazło się kilku, przy których znaleziono spore sumy pieniężne, świadczące o stosunkowej zamożności, wyciągających rękę po datki. Między nimi wyróżnił się niejaki Grabałowski Felicjan, przy którym znaleziono 60 zł. gotówką oraz książeczkę oszczędnościową P. K. O. z saldem na korzyść właściciela w wysokości 3.000 złotych.

Zapytywany o przyczynę uprawiania żebractwa Felicjan Grabałowski oświadczył, iż z fachu jest nauczycielem ,ale porzucił ten piękny zawód, gdyż żebractwo jest zajęciem bardziej intratnem. Grabałowski, jako stały mieszkaniec Warszawy ,odpowie przed sądem za uprawianie procederu żebractwa.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Folies Bergere“.
APOLLO: „Panienka z Poste Restante“.
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy“.
AMOR: „Roześmiane oczy“.
AKRON: „Przeor Kordecki“ i „Kopciuszek“.
ANTINEA: „Dama i bokser“ oraz „Synowie pustyni“.
AS: „Wesoła Zuzanna“.
BAŁTYK: „Anna Karenina“ z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Epizod“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Spełnione sny“ i „Czy Lucyna to dziewczyna“.
CORSO: „Mord w Trinidad“ i rewja.
AS: „Człowiek o stu maskach“.
CAPITOL: „Wacuś“ z Dymszą.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu“.

ELITE: „Toreador i kobiety“ i „Pieśń nocy“.
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku“.
FILHARMONJA: „Walczę o życie“ (Paul Muni).
FORUM: „Powrót Frankensteina“ i „Burza w szklance wody“.
FAMA: „Tajemnicza dama“ i „Buster Keaton“.
FLORIDA: „Jestem zbiegiem“, „Prokurator Alicja Horn“.
HELIOS: „Wesoła wdówka“.
ITALJA: „Czar młodości“.
LOS: „F. P. 1 nie odpowiada“.
LUX: „Bokser i dama“ i „Ja mam temperament“.
KOMETA: „Golgota“.

MAJESTIC: „Oczy czarne“.

MEWA: „Zemsta p. X“ i „Wonder Bar“.
MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan“ i „Byli sobie dwaj hultaje“.
METRO: „Bar-micwa“.
MIEJSKI: „Kapitan Sorell“.

MUCHA: „Kobieta z rejestru“ i „Roz kosze małżeństwa“.
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana“ i „Cienie Broadwayu“.
OKO PRASKIE: „Bengali“ i dodatki
PAN: „Dwie Joasie“ ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących“ i „Roześmiane oczy“ z Shirley Temple.
PROMIEŃ: „Szpieg 13“ i „Dwie sieroty“.
PROMIEŃ: „Wiosenna parada“ i „Syn King-Konga“.
PRAGA: „Mężowie do wyboru“ i rewja.
RIALTO: „Annapolis“.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli“.
ROXY: „Biała niewolnica“ i „Prowokator Azef“.
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“ i „Wesoły biegun“.
STYLOWY: „Sen nocy letniej“
ŚWIATOWID: „Bosambo“.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy“.
TON: „Wesoła wdówka“.
UCIECHA: „Sequoia“ z Jean Parker.
UNJA: „Czerwony Sułtan“ i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7